Dziś w numerze dodatki: ŚWIAT KOBIECY i TYDZIEŃ w RADJO

Sobota-Niedziela, 7-8 marca 1936 - Nr. 8

(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski Ilustrowany

16 stron
cena 20 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — DZIEŃ KUJAW GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Strzały w skupszczynie

Pijany poseł str zela do premjera Stojadinowicza

Białogród, 6. 3. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu skupszczyny, podczas przemówienia premjera Stojadinowicza, deputowany Damijan Arnautowicz trzykrotnie wystrzelił z rewolweru do mówcy, raniąc jednego z deputowanych.

Premjer Stojadinowicz ocalał.

Arnautowicza aresztowano. Należy on do grupy opozycyjnej b. premjera Jefticza.

Białogród, 6. 3. (PAT) Nieudany zamach na premjera Stojadinowicza miał przebieg następujący:

Sprawca zamachu, deputowany Damian Arnautowicz z grupy opozycyjnej b. premjera Jefticza, znajdował się w chwili rozpoczęcia mowy premjera wśród opozycyjnych dziennikarzy na galerji, skąd przerywał mówcy demonstracyjnemi okrzykami.

Arnautowicz czterokrotnie strzelił do premjera, lecz ten zdołał skryć się za pulpitem. **Wszystkie strzały chybiły.**

Dwaj deputowani, którzy rozbroili Arnautowicza, zostali **lekko ranni** podczas szamotania się.

Arnautowicza odstawiono do prefektury policji. **Był on kompletnie pijany.** Na tem tle powstały przypuszczenia, że był on **narzędziem w ręku inicjatorów zorganizowanego spisku.**

Po wznowieniu posiedzenia deputowani, korpus dyplomatyczny i publiczność zgotowali premjerowi Stojadinowiczowi **gorącą owację.** Wszystkie ugrupowania, również opozycyjne, **gratulowały mu ocalenia,** potępiając sprawcę i inspiratorów zamachu. Reprezentanta grupy Jefticza nie dopuszczono do głosu.

Następnie premjer Stojadinowicz przystąpił do dalszego ciągu expose w sprawie polityki zagranicznej.

Pan Prezydent R. P. protektorem tygodnia P. Z. Z.

Warszawa, 6. 3. (PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki przychylił się do prośby prezydjum Polskiego Związku Zachodniego i udzielił swego protektoratu tegorocznemu tygodniowi Polskiego Związku Zachodniego, który odbędzie się w czasie od 30 marca do 6 kwietnia.

W rocznicę zgonu śp. biskupa Bandurskiego

Warszawa, 6. 3. (PAT) Dziś w rocznicę zgonu śp. biskupa Władysława Bandurskiego w kościele garnizonowym ks. biskup Józef Gawlina w asyście licznego duchowieństwa odprawił **nabożeństwo żałobne,** na którem obecni byli m. in. członkowie Rządu z premjerem **Zyndram-Kościałkowskim,** senatorowie i posłowie, przedstawiciele wojskowości z wiceministrem Spraw Wojsk. **gen. Głuchowskim.**

Awantury w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego

(o) **Warszawa,** 6. 3. (Tel. wł.) Prowadzona pod płaszczykiem rzekomej walki o obniżenie opłat na wyższych uczelniach akcja antyżydowska miała wczoraj zkolei najostrzejszy przebieg **w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego,** gdzie odbył się wiec, w którym wzięli udział akademicy innych uczelni. Wszystkie przemówienia, wygłoszone na wiecu, kończyły się **wezwaniem do bicia Żydów.** Ponieważ Żydów na terenie uczelni nie znaleziono— studjuje ich tam **zaledwie 12-tu** — grupa awanturujących się akademików zapaliła **świece dymne** w kilku audytorjach, w kwesturze zaś wybito szybę. Woźni rozpędzili uczestników wiecu, a senat akademicki Szkoły zawiesił wykłady dla słuchaczy 1-go roku.

Niemieckie pociągi samochodowe

ciągną długiemi sznurami przez Pomorze

W związku z ograniczeniem przez Polskę tranzytu niemieckiego z Rzeszy do Prus Wschodnich, po nieudałem nawiązaniu stałej komunikacji między Rzeszą a Prusami drogą morską — Niemcy ostatnio chwycili się nowego środka, który im ma zastąpić komunikację kolejową.

Oto od pewnego czasu przez Pomorze przebiegają prawdziwe pociągi samochodowe, które często składają się z auta i 4—6 przyczepnych wozów. Transport ten — jak twierdzą Niemcy — okazał się podobno również praktyczny, jak transport koleją i przytem rzekomo równie tani.

W Berlinie miało nawet powstać specjalne przedsiębiorstwo samochodowo-transportowe dla komunikacji ciężarowej przez Pomorze.

Polała się krew polska w Sopotach

Wojowniczy celnik gdański bagnetem załatwia nieporozumienie

Onegdaj rano doszło w poczekalni 2 klasy na dworcu sopockim między kilku gośćmi do nieporozumienia. Przy jednym stole siedział ks. P. z Gdyni, jego brat i dwóch celników gdańskich. **Jeden z gości gdyńskich wziął do ręki przez omyłkę tekę jednego z celników który dobył bagnetu i uderzył nim brata księdza, raniąc go w głowę i ręce.** Zaalarmowana policja ujęła wszystkich uczestników, tej awantury.

W komisarjacie oświadczył wojowniczy celnik, że nieporozumienie powstało rzekomo dlatego, ponieważ ks. P. dopuścił się znieważenia „Fuehrera" i partji narodowo-socjalistycznej (!?!).

Laureaci konkursu na projekt gmachu

Muzeum Ziemi Pomorskiej

Wśród projektów praca śp. Czesława Przybylskiego

Toruń, 6 marca

Dzisiaj po godz. 18 w lokalu Konfraterni Artystów w Ratuszu w obecności p. Wojewody Pomorskiego i przedstawicieli miejscowego obywatelstwa dokonano otwarcia kopert z nazwiskami autorów nagrodzonych projektów gmachu Muzeum Ziemi Pomorskiej. Okazało się, że autorem pracy odznaczonej I nagrodą jest p. **Krzywda-Polkowski, który opracował go przy współudziale Aliny Szolcówny.**

Autorami pracy odznaczonej II nagrodą są pp. **Tadeusz Kaszubski i Stefan Putowski.**

Autorem pracy odznaczonej III nagrodą jest ś. p. **prof. Czesław Przybylski.**

Czwartą nagrodą podzielili się autorzy dwóch projektów p. **Stan Odyniec** i p. **Jerzy Wierzbicki.**

Duże wrażenie na obecnych podczas ujawniania nazwisk wywarła **wiadomość, że autorem pracy, odznaczonej III nagrodą jest nieżyjący już dzisiaj ś. p. Józef Czesław Przybylski, jeden z największych architektów polskich.** To też nie wydaje się już teraz rzeczą dziwną, że projekt ten z pośród nagrodzonych prac, u szerszego ogółu budził największy zachwyt, na co zresztą sami zwracaliśmy już uwagę w naszych wzmiankach, omawiających wynik konkursu. To nasze zdanie o projekcie ś. p. prof. Przybylskiego tłumaczy też fakt, iż do reprodukcji na łamach naszego pisma wybraliśmy obok projektu, odznaczonego I nagrodą właśnie tę pracę.

O pozostałych laureatach należy wspomnieć, że zdobywca I nagrody, p. Krzywda-Polkowski, jest twórcą gmachu Dyrekcji Kolejowej w Toruniu, a według projektu p. Wierzbickiego buduje się w Toruniu nowy gmach Powiatowej Kasy Oszczędności.

Hauptmann doczeka się egzekucji

Nowy Jork, 6. 3. (PAT.) Gubernator stanu New Jersey Hoffman oświadczył przedstawicielom prasy, że w obecnym stanie rzeczy **nie może być mowy o nowem odroczeniu egzekucji Hauptmanna.**

Gubernator nie ma już żadnych uprawnień do ponownego odroczenia wykonania wyroku.

Poprostu

Nieuleczalni

Cicbe, spokojne naogół miasto Brodnica przeżyło w ostatnich dniach nielada sensację. Oto niektórzy radni — endecy, naturalnie — jak to oni — wieczni kandydaci, na coś i do czegoś, postanowili tym razem zabawić się w sejm, i to nawet nawet taki z galerią.

Znudzone towarzystwo starszych panów, pałających do „sanacji" patologiczną nienawiścią urządziło osobliwe widowisko, które endecki korespondent toruńskiego organu tej „szacownej" partji tak opisuje:

„Nad exposé premiera Kościałkowskiego wywiązała się długa dyskusja, w której udział wzięło kilku radnych...

„Większość radnych ostro krytykowała exposé publiczność w czasie ich przemówień głośno ich oklaskuje, toteż przewodniczący ma nielada kłopot z publicznością, którą wreszcie wyprosił z sali".

Na posiedzeniach rad miejskich od czasu wejścia w życie nowej Ordynacji o samorządzie miejskim dyskutuje się tylko o sprawach miejskich.

Warto by już było do tego się przyzwyczaić. Czasy partyjnych manewrów w radach miejskich, czasy młócenia politycznej sieczki, czasy dyskutowania nad zagadnieniami ogólno-polskiemi, należą do niepowrotnej przeszłości.

Jak to zresztą wygląda — w radzie miejskiej Brodnicy, dyskutuje się nad exposé premjera, mało tego — gani się je.

Obraził się wójt gdański na króla polskiego

Firma **„Altesse—Wisła" S. A. Fabryka tutek i bibułek oraz przetworów chemiczno-papierniczych,** komunikuje, że w miejsce przedwcześnie zmarłego Władysława hr. Potulickiego, wielce zasłużonego obywatela, ziemianina i przemysłowca Walne Zgromadzenie Spółki wybrało członkiem Zarządu p. Tadeusza Jana Podgórskiego.

Gen. Rydz-Śmigły obywatelem honorowym Nakła

Na ostatniem posiedzeniu Rada Miejska m. Nakła n/Notecią powzięła jednomyślnie uchwałę, nadającą generalnemu inspektorowi Sił Zbrojnych gen. dyw. Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu godność obywatela honorowego.

Polska reprezentacja pięściarska bije Belgję 13:3

Poznań 6. 3. (Tel. w.). W piątek wieczorem rozegrany został w Poznaniu oczekiwany z dużem zainteresowaniem mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Polski i Belgji. Olbrzymia sala Targów Poznańskich wypełniona była do ostatniego miejsca przez przeszło 5000 widzów. Zawody rozpoczęły się od zwykłych uroczystości.

Zwyciężyła reprezentacja Polski w stosunku 13:3.

Szczegółowe wyniki były następujące:

W wadze **muszej:** Sobkowiak zwyciężył Degrysé, chociaż wynik remisowy byłby sprawiedliwszy.

W **koguciej** Lengrand zremisował z Czortkiem.

W **piórkowej** Polus bije wysoko na punkty Rogera.

W **lekkiej** Kajnar zwycięża walkowerem z powodu nadwagi van Casteela. W walce towarzyskiej wygrał również Kajnar.

W **półśredniej** Sipiński remisuje z van Alphenem.

W **średniej** Chmielewski zmasakrował Schrogwera.

W **półciężkiej** Szymura pokonał Smitha.

W **ciężkiej** Piłat zremisował z Robbem.

Sędziował w ringu Bilewicz, na punkty Porus (Niemcy) Suszyński (Polska) Dutre (Belgja).

Londyn wystosuje ostry protest

z powodu zbombardowania ambulansu brytyjskiego Czerwonego Krzyża

Londyn, 6. 3. (PAT.) Reuter donosi: Ministerstwo Spraw Zagranicznych otrzymało raport posła w Addis Abebie, oparty na sprawozdaniu dr. Melly'ego o **bombardowaniu ambulansu pod Quoram. Raport potwierdza całkowicie relację korespondenta Reutera.**

Dziś zrana czynniki miarodajne **zastanawiały się nad zarządzeniami,** które będą wobec tego wydarzenia przedsięwzięte. Prawdopodobnie do rządu włoskiego **będzie wystosowany ostry protest.**

Londyn, 6. 3 (PAT) O bombardowaniu ambulansu angielskiego Czerwonego Krzyża na południe od Kworam donoszą z Dessie:

Zabity przy bombardowaniu przez samoloty włoskie mjr. Bourygoyne miał **lat 62.** Ambulans pod jego kierunkiem wycofał się wraz z wojskami rasa Kassa z Amba Aladżi w kierunku Kworam. Był on **na służbie Abisynji** od listopada w charakterze oficera, przydzielonego do Czerwonego Krzyża.

Według relacji dr. Browna, delegata międzynarodowego Czerwonego Krzyża, bomby włoskie raniły lekko dwóch ordynansów ambulansu, a prócz tego **zadały rany chorym znajdującym się w lazarecie polowym.** Personel angielski lazaretu **pracował po bohatersku,** przenosząc rannych pośród wybuchu bomb na miejsca, znajdujące się poza zasięgiem ataku.

Samoloty włoskie w przededniu ataku unosiły **się** nad posterunkiem Czerwonego Krzyża i **dokonały zdjęć.** Posterunek ten znajdował się w odległości 3 mil od najbliższej placówki wojskowej. Oprócz kilku wartowników abisyńskich, nie było tam ani jednego żołnierza.

Nad posterunkiem unosiły się prócz flagi Czerwonego Krzyża duże flagi brytyjskie. Oprócz mjr. Bourygoyne i pielęgniarza tuziemca z Kenyi wszystkie inne ofiary ataku — to Abisyńczycy.

Protest rządu abisyńskiego

Addis Abeba, 6. 3. (PAT.) Rząd abisyński przesłał do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów telegraficznie skargę następującą:

Dnia 4 marca popołudniu samolot włoski nr. 62 po zbombardowaniu niebronionego miasta Kworam i zabiciu kilku osób cywilnych udał się w kierunku ambulansu Czerwonego Krzyża brytyjskiego w odległości 3 km od najbliższego posterunku wojskowego.

Po dokonaniu 9 okrążeń z niedużej wysokości zrzucono z samolotu około 40 bomb, które **zabiły trzy osoby, raniły ciężko 4.**

Wobec ponownego barbarzyńskiego bombardowania ambulansu Czerwonego Krzyża, dokonanego z premedytacją, rząd abisyński ponawia swój uroczysty protest.

Podpisano: Herui, minister spraw zagranicznych Abisynji.

Samolot włoski nad Addis Abeba wywołał powszechną panikę

Addis Abeba, 6. 3. (PAT) Samolot włoski krążył dziś nad stolicą Abisynji od godziny 12 do 12,30.

Bomb nie rzucano. Przy pojawieniu się samolotu, kupcy pozamykali sklepy, a część ludności rzuciła się do samochodów. Kierowcy brali bajeczne sumy za odwiezienie pasażerów do schronów, ukrytych pod miastem.

Panika ta jednak trwała bardzo krótko.

Addis Abeba, 6. 3. (PAT) Według wiadomości nieurzędowych, dwa samoloty włoskie **bombardowały dziś kwaterę następcy tronu w Dessie.** Wśród zabitych są dwaj obywatele czescy.

Marsz. Badoglio donosi... Addis Abeba zaprzecza

Rzym, 6. 3. (PAT.) Marszałek Badoglio telegrafuje: Na froncie erytrejskim oddziały pierwszego korpusu **zajęły Korbera** na południo-wschód od Amba Aladżi, gdzie powitały je z radością szczepy Azebo Galla, zwalczające zaciekle ciemięzców Amharytów, błąkających się w odwrocie po całej prowincji.

Trzeci korpus armji po zakończeniu swego zadania w **Tembienie** rozpoczął wczoraj marsz w kierunku południowym, aby dotrzeć **do Fanaroa i Samre.**

W **Scire** trwa bez przerwy oczyszczanie terytorjum z oddziałów przeciwnika. które nie mogą już ratować się ucieczką na drugi brzeg rzeki Takazze, gdyż przejścia wbród przez rzekę zajęte są przez wojska włoskie. Kilku przywódców złożyło akt czołobitności wobec dowództwa wojsk włoskich.

Addis Abeba, 6. 3. (PAT.) Rząd abisyński **oficjalnie zaprzecza** doniesieniom **o śmierci rasa Kassy i poddaniu się rasa Sejuma,** dodając, że obecnie toczy się w prowincji Tigre **wielka bitwa,** której wynik **nie jest znany.** Straty z obu stron są wielkie.

Komunikat potwierdza wiadomość o zabiciu majora Burgoine przez bombę pod Kworam oraz protestuje przeciwko stosowaniu przez Włochów przy bombardowaniu **pocisków gazowych.**

Nie było wielkich zwycięstw?

Addis Abeba, 6. 3. (PAT) Doradcy amerykańscy cesarza, Colson i Spencer, redagują komunikat, zaprzeczający relacjom włoskim o wielkich zwycięstwach wojsk włoskich.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Szlakiem Arciszewskiego

„Kurjer Warszawski", omawiając zainaugurowanie przez rejs „Pułaskiego" stałej linji regularnej do Ameryki Południowej — któremu to wydarzeniu poświęciliśmy przed dwoma dniami artykuł wstępny p. t. „Zdobywcza bandera" — przypomina, iż droga przez południowy Atlantyk, to szlak Arciszewskiego.

„Arciszewski, płynąc do Brazylji, jako holenderski admirał, snuł szerokie projekty kolonizacyjne. Wówczas przecież cały Zachód, pod sztandarami odkrywców i konkwistadorów, zdobywał nowe lądy i znajdował za oceanem bogactwo, sławę, potęgę... Niestety, Polski wśród narodów tych nie było. Na pionierów w rodzaju Arciszewskiego, patrzano, jak na ludzi niestatecznych, nie popierano ich usiłowań... nawet w 250 lat później, kiedy Rogoziński flagę Warszawy zawiózł do Kamerunu.

„Pułaski" jest pierwszym polskim statkiem, który szlakiem Arciszewskiego, na regularny rejs wyruszył. Niebawem, przepłynąwszy burzliwe o tej porze fale zatoki Biskajskiej, znajdzie się na spokojniejszych wodach Południa.

Niewątpliwie zainaugurowanie linji Gdynia — Ameryka Południowa — to data zwrotna, nietylko w dziejach portu gdyńskiego, czy marynarki handlowej, ale i moment historyczny i gospodarczy w pracy polskiej na morzu.

Pe-Pe-Ge

Dłuższy artykuł poświęca **„Ilustrowany Kurjer Codzienny"** sprawie Pe-Pe-Ge, zamieszczając pod efektownym tytułem „Film gumowy" korespondencję z Grudziądza pióra T. Opioły i zaopatruje ją w komentarz stwierdzający, że

„o wiele gorsze od kryzysu ekonomicznego są czasem nieprzemyślane zarządzenia władz administracyjno-skarbowych.

Trzymając się litery ustaw karno-skarbowych i stosując je dla „przestępcy skarbowego" jak najnieprzychylniej, utrąca się w następstwie przedsiębiorstwa nawet najsilniejsze finansowo. Z „przestępcy" takiego ściąga się bezwzględnie olbrzymią grzywnę, niszcząc jego substancję majątkową, odbiera mu się wszelki kapitał potrzebny do produkcji i tam, gdzie jeszcze niedawno rozlegał się radosny stuk maszyn, gdzie wiele tysięcy robotników miało pracę i utrzymanie, zalega cisza... nadzoru sądowego."

Jaskrawym przykładem tego — zdaniem „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" — jest historja jednej z największych w **Europie fabryk gumowych Pe-Pe-Ge w Grudziądzu.**

Komunizm zagraża Stanom Zjedn.

Największe tow. radjofon. na usługach partji komunistycznej — Niebywała fala strajków

Waszyngton, 6. 3. (PAT.) Sensacją dnia jest fakt, że **jedno z największych północno-amerykańskich towarzystw radjofonicznych „Columbia Broadcasting Comp."** oddało cały swój aparat **na usługi partji komunistycznej.**

Wczoraj przed mikrofonem stanął **generalny sekretarz amerykańskiej partji komunistycznej** Browder, który w przemówieniu swem zaatakował obie wielkie partje Stanów Zjednoczonych: demokratyczną i republikańską, jak również wystąpił przeciwko rządom w Niemczech, we Włoszech i w Japonji.

Browder twierdził, że zagadnienie bezrobocia w Ameryce może być rozwiązane **jedynie przez przyjęcie metod Moskwy.**

Wystąpienie to wywołało **wielkie wzburzenie** w opinji publicznej. Stowarzyszenie kobiet uchwaliło w związku **z tem bojkot wszystkich tych firm, które** reklamują się za pośrednictwem **„Columbia Broadcasting Co".**

Nowy Jork, 6. 3. (PAT.) Sytuacja strajkowa **przedstawia się groźnie.** Dokonano **600 aresztowań. Zaangażowano 5500 nowych policjantów** spowodu licznych wypadków gwałtu.

Tak wielkiej fali strajkowej nie było w Stanach Zjednoczonych od chwili wybuchu wojny światowej. W m. Akron (stan Ohio) strajkuje **16 tysięcy robotników.** Również donoszą o wybuchu strajków **w Filadelfji, Baltimore i Bostonie.**

Nowy Jork, 6. 3. (PAT.) Strajk dozorców domowych i windziarzy rozszerza się. Mają go poprzeć pracownicy gastronomiczni, którzy **w liczbie 5000 proklamowali strajk solidarności.** Prezes syndykatu pracowników hotelowych zapowiedział przystąpienie do strajku w 35 miastach.

Strajk powszechny w przemyśle łódzkim

Stanęły wszystkie wielkie zakłady

(o) **Łódź, 6. 3. (Tel. wł.)** Strajk, który trwa od kilku dni i objął mniejsze zakłady, dzisiaj został **rozszerzony na przemysł zrzeszony** oraz firmy, które umowę zbiorową podpisały i jej warunków przestrzegały.

Dzisiaj od rana **stanęły m. in. zakłady Scheiblera i Grohmanna, Widzewska Manufaktura, fabryki Barczyńskiego, Rosenblatta i inne.**

Na prośbę wojewody Hauke-Nowaka Minister Opieki Społecznej wydelegował do Łodzi **głównego inspektora pracy inż. Klotta.**

Zasadnicza różnica

Według biblijnej tradycji na początku było **SŁOWO.** Dla tematu, który poruszę istotne jest to, że było ono **właśnie i jedynie na początku.** Gdyby bowiem trwało zawsze, toby nie powstały te wszystkie formy, które zwie się wszechświatem. Dlatego słowo przeistoczyło się w czyn: oddzieliły się wody, powstał świat organiczny. Wreszcie — człowiek. Zupełnie logiczna ewolucja dla normalnego sposobu myślenia mieszkańca ziemi.

Wydawałoby się zatem, że **dla polityków z pod znaku p. Romana** znaczenie i funkcja słów i czynów powinny się równie konsekwentnie wyrażać i uzależniać.

PO SŁOWACH — CZYN.

Tymczasem jest wręcz odwrotnie. Nie chciałbym analizować tak znamiennej dla rodzimych **pan — Polaków** olbrzymiej dysproporcji pomiędzy potęgą słowa a miarą i efektami czynu. Mam przekonanie, że gdyby wyznawcom „narodowego" monopolu udało się skłonić siebie do wprowadzenia w życie choć części wypowiadanych lub wypisywanych słów, to by rząd nietylko „narodowych" dusz, ale i całkiem realnych spraw Państwa oddawna mógł spoczywać w ich ręku.

Ponieważ jednak **najłatwiej jest reklamować osobiste kwalifikacje** (choćby urojone), a najtrudniej zaryzykować skórę w bezpośredniej walce o realizację nawet drobnych zamierzeń, dlatego czynne możliwości naszych nacjo-manów, są w rzeczywistości bardzo ograniczone. Boli to zresztą nietyle ich samych, co ich młodzież, mającą przecież odwagę przekonań i obrzydzenie do pryncypjalnej negacji.

A wszak trudno uznać za jedyną legitymację czynu podjudzanie najmłodszych do obijania anemicznych żydziaków. Ale, powtarzam, nie o to chodzi.

Zamierzam bowiem **ukoić lamenty nacjo-manów na nasz temat, piłsudczyków,** w związku z tem, że brak nam rzekomo programu i że zmieniamy poglądy.

W sprawie programu przyznaję opozycji dużo słuszności. Nam **PROGRAM** sam nie wystarcza i nie stawiamy go na pierwszym planie. Bowiem program, to koncepcja sztywna i ograniczona w czasie. Stąd łatwo przeobrazić się może w **DOKTRYNĘ.** A jeszcze łatwiej zawisnąć poza nurtem życia. Program wreszcie — to zespół wskazań, zmierzających do praktycznego urządzenia rzeczywistości. Dlatego jest z reguły ułamkowy, gdyż niemożebnością jest stworzenie takiego planu pracy, któryby wszystko wyczerpał i zadowolił wszystkich pod każdym względem.

Nie neguję jednak celowości praktycznego programu. Stwierdzam jedynie, **że najważniejszą rzeczą jest nie program, lecz idea.**

I my właśnie mamy bardzo wyraźną ideę. Jesteśmy nią bodajże silniej związani, niż nacjomanja swym programem.

Nasza idea jest prosta i pozbawiona cech sensacyj. Poprostu przeznaczamy dla siebie służbę przez całe życie dla dobra Narodu, a więc w praktyce dla potęgi Państwa. Służbę tak ofiarną, by interes osobisty całkowicie był podporządkowany dobru publicznemu. Służbę. A więc czyny, szare czyny, nie słowo. I najważniejsze. Służbę pod sztandarem honoru Narodu. To znaczy takie postępowanie, by interes niepodległości i duma narodowa ujmy nie doznały. Taka prosta idea, Panowie nacjomani.

Realizujemy ją **W RAMACH KONSTYTUCJI.** Wolimy tę metodę od burd i awantur ulicznych. Natomiast w sprawach natury realizacyjnej różnimy się między sobą, czasem znacznie.

Różnią się generacje, różnią się grupy jednej generacji. W tem właśnie tkwi **siła naszej żywotności.**

Dochodzę w tem miejscu do drugiej bolączki nacjomanji. **Dlaczego piłsudczycy zmieniają poglądy na sposoby urządzenia Państwa?** Czyni się nam zarzut. My zaś radzi jesteśmy, że nie musimy naginać życia do apriorystycznej formułki, ale że nasze plany realizacyjne stosujemy do pulsu bieżącego życia. A ponieważ życie, jak wszystko w naturze, zmienne jest, dlatego **i my nie mamy żadnych ambicyj w kierunku mandarynizmu.** Przeciwnie, zastrzegamy sobie swobodę metody jej planu wobec innych i nawet między sobą.

W zależności od dynamiki zjawisk jesteśmy wyrazicielami i szermierzami tych zagadnień czy nurtów społecznych, jakie stwarza naturalna logika zbiorowego życia. **Ale raz uchwyciwszy problem, napewno go realizujemy.**

I w tem właśnie tkwi zasadnicza różnica między piłsudczyzną a nacjomanją. Pseudo-totalny ruch „narodowy" jest zawsze tylko tekstem deklamacyjnym, **myśmy natomiast praktycznie zapisali karty półwiekowej historji Narodu.** Bo u nas idea rodzi czyny, u nich zaś heroizm i dynamika nie mogą wyrwać się z zaczarowanego koła królestwa pustych słów.

A nawet ten teoretyczny totalizm cierpi na anemję inwencji. Zbyt blisko stoi zagranicznych wzorów, by nie zadać sobie pytania: azali nieśmiertelnego Jula Słowackiego **„PAW I PAPUGA NARODU"** wciąż są aktualne?

Wit Grot.

Pociąg do Krakowa i Wilna w dniu Imienin Marszałka

Aby umożliwić jaknajszerszym warstwom ludności złożenie hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego, Liga Popierania Turystyki organizuje na dzień Imienin Marszałka pociągi popularne z Warszawy do Krakowa i Wilna.

Ponadto projektowane jest uruchomienie takich samych pociągów z szeregu innych ośrodków.

„Na posterunku w wojnie najtrudniejszym..."

Komendant Józef Piłsudski o pracy Polskiej Organizacji Wojskowej - Peowiacy stają znów do apelu

Po raz pierwszy od chwili, gdy spadł na nich **cios najcięższy, najboleśniejszy, jaki dotknąć mógł żołnierza — od ŚMIERCI WODZA** — zgromadzą się **delegaci dawnych Peowiaków z całej Polski.** W obliczu dawnego swego Komendanta Głównego, a Naczelnego dziś Wodza armij polskiej, **generała Śmigłego Rydza,** pod przewodnictwem **Premjera Zyndram-Kościałkowskiego,** staną Peowiacy do żołnierskiego apelu, do dalszej pracy obywatelskiej we wspólnym, zwartym szeregu — jak ongiś, przed laty dwudziestu, gdy na rozkaz Józefa Piłsudskiego wespół z Legjonami stawiali **pierwsze zręby przyszłej armji polskiej.**

POLSKA ORGANIZACJA WOJSKOWA powstała w okresie, dla obozu niepodległościowego najcięższym — wśród zobojętnienia obcego już tradycjom własnej państwowości, niewierzącego we własne siły, społeczeństwa. Były to **krwawe dni wojny,** w której walczyły naprzeciw siebie **setki tysięcy Polaków** — w obcych, wrogich nam mundurach armij zaborczych, stanowiąc jedynie **„mięso armatnie".** Pod jarzmem niewoli zamilkły dawne krwią powstańczą na naszych sztandarach wypisane, **hasła walki o niepodległość.** I w tych oto warunkach — zdawało się — zupełnej beznadziejności, na fundamentach przedwojennej jeszcze pracy strzeleckiej Komendanta Piłsudskiego — powstał polski, własnej tylko, bezkompromisowej niepodległości poświęcony, **CZYN ZBROJNY.** Jednem, jawnem jego ogniskiem, były **Legjony,** w mundurze żołnierza polskiego krwawo walczące na froncie, drugim ośrodkiem, w podziemiach konspiracji, w grozie więzienia, zesłania i szubienicy twardą swą służbą pełniącem — była **Polska Organizacja Wojskowa.** I o niej to właśnie pisał **KOMENDANT JÓZEF PIŁSUDSKI** w swym rozkazie:

„Żołnierze! Stoicie na posterunku najcięższym, jaki wypaść może polskiemu żołnierzowi. Bez błyskotek zewnętrznych, które daje wojsko, bez moralnej satysfakcji walki z wrogiem pierś w pierś i oko w oko, stoicie zagrożeni zewsząd przez niewidzialnego nieprzyjaciela, jak żołnierz, postawiony na posterunku, powszechnie uważanym za stracony..."

A w innym znów rozkazie, wydanym po śmierci postawionego przez siebie na czele P. O. W. **Romana Żalińskiego,** mówi Komendant:

„Wśród sieci szpiegów i podszeptów własnej słabości, bez wszelkich błyskotek zewnętrznego życia żołnierskiego, mając w perspektywie śmierć samotną w lochu więziennym, lub w otoczeniu siepaczy, por. Żuliński długie miesiące stał na stanowisku w tej wojnie najtrudniejszem, a więc najbardziej honorowem, szedł w ślady ojców i dziadów, którzy tajemnie w więzach podziemnego spisku gotowali broń przeciw najeźdźcy..."

Bo w tradycji powstań narodowych wyrósł **ŻOŁNIERZ P. O. W.** Jego istnienie, jego praca wojskowa, zaznaczona ciężkiemi nieraz dla armij zaborczych stratami, przez cały pierwszy rok wojny stanowiły **jedyny ośrodek czynnej walki z wrogiem i — z biernością własnego społeczeństwa,** a równocześnie dowiodły, że **czyn legjonowy Józefa Piłsudskiego nie był jedynie dziełem pewnego tylko odłamu społeczeństwa, jednej tylko dzielnicy — lecz potrzebą niepodległego ducha narodu polskiego.** A później, gdy, po walce z potęgą carskiej Rosji, Komendant wypowiedział wojnę również dwom innym, zaborczym potencjom, **Niemcom i Austrji** — P. O. W. stać się miała główną podstawą przygotowań do ostatecznego zrzucenia jarzma niewoli.

Ale nietylko kadry przyszłej, zwycięskiej armji i decydującem narzędziem rozgrywki politycznej o losy Polski była wówczas w rękach **Józefa Piłsudskiego Polska Organizacja Wojskowa.** Dla wypaczonego w atmosferze niewoli społeczeństwa stanowiła ona również **szkoły patrjotyzmu i przykładem obywatelskiej ofiarności.** I zgodnie z programem społecznym Komendanta, na wartości **pracy** obywatela opierającego przyszłość Państwa, jak nigdy jeszcze dotąd zespolone we wspólnej robocie dla kraju stanęły obok siebie rzesze robotnicze, chłopskie, inteligenckie.

Krwawym i znojnym szlakiem wiódł Marszałek Piłsudski Peowiaków do wolnej Polski. W murach więzień, wśród kolczastych drutów obozów karnych, pod kulami oddziałów egzekucyjnych, na stryczku szubienic, czy w walce wręcz z żandarmem i żołdakiem zaborczym, ginęli najlepsi, najdzielniejsi. Lecz na ich miejsce stawali do szeregu coraz to nowi, coraz liczniejsi żołnierze P. O. W., by wreszcie, w pamiętne dni listopadowe 1918 roku, zadać cios śmiertelny wrogiej okupacji w Polsce. Powstała wkrótce potem zbrojnie **Wielkopolska,** odzyskaliśmy **Pomorze** i choć częściowo **Śląsk,** ostrzem bagnetów wykreśliła bohaterska armja polska **granice nowej, potężnej Rzeczypospolitej.** I — jak w tem dziele wojennem, tak i później, w twórczej pracy pokojowej dla Państwa, nie zabrakło u boku Komendanta Jego wiernych żołnierzy — **Peowiaków.**

Dziś, w dniach po Nim żałoby, stając do apelu, biorą oni ochotnie na swe barki swą część tej wielkiej odpowiedzialności, jaka na nas wszystkich ciąży — **odpowiedzialności za dochowanie w całości tej wspaniałej spuścizny, jaką On nam po sobie zostawił.**

J. LUBICZ-DELIŃSKI-KAJTIS.

Delegacja Peowiaków z Pomorza

na ogólnopolski zjazd b. członków P. O. W. w Warszawie

Dziś, w sobotę i jutro, w niedzielę, odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów Związku Peowiaków z całej Polski.

Okręg Pomorski Związku Peowiaków będą reprezentowali na zjeździe pp. **wicewojewoda Zygmunt Szczepański** jako prezes okręgu, **nacz. Saturnin Osiński** z Torunia, wiceprezes okręgu, **dr. Kazimierz Korzeniowski,** prezes koła grudziądzkiego, nacz. **dr. Stanisław Pietraszewski,** prezes koła toruńskiego, **inż. Stefan Zwoliński,** wiceprezes koła gdyńskiego, **Henryk Wilczyński,** jako drugi delegat koła gdyńskiego i **Wojciech Pawlak,** jako delegat koła powiatowego Peowiaków w Działdowie.

Delegacja pomorska Peowiaków wystąpi na zjeździe warszawskim z szeregu własnemi wnioskami, doniosłego znaczenia.

Pobożne życzenia Niemiec

Niemiecka książka o polskiej polityce handlowej na morzu

Nakładem „Ost-Europa-Verlag" w Królewcu ukazała się książka, pióra dr. J. Rudershausen, poświęcona **polskiej polityce handlowej na morzu.** Cechą charakterystyczną tej książki jest nietylko **wykazywanie rzekomej zbędności Gdyni w polskim handlu zamorskim,** ale przedewszystkiem chęć przeprowadzenia dowodu na tezę, że kierunkowa polskiej polityki handlowej, biegnąca z południa na północ, jest wogóle tworem sztucznym, utrzymującym się przy życiu jedynie dzięki odpowiedniej polskiej polityce celnej. W części końcowej książki autor wskazuje więc w obszernym wywodzie na nadmierne jakoby świadczenia państwa na rzecz polskiej floty handlowej i portu gdyńskiego.

Jak widzimy, pobożnem **życzeniem** Niemców jest, by Polska zrezygnowała z ekspansji ku Bałtykowi i pozostawiła go w pełnem władaniu Niemiec...

Amazonki morskie

z pod czarnej flagi korsarskiej

Ballada o sławnych piratkach przeszłości i teraźniejszości

Życie napisało kilka ballad korsarskich, prześcigających swoją barwnością najbujniejszą fantazję poety.

W ostatnim dziesiątku 17-go wieku pewien marynarz, John Read, pożegnał żonę i dziecko i popłynął do Indyj Wschodnich. Pochłonęło go morze, jak wielu innych. Pewnej burzliwej nocy statek jego rozbił się gdzieś na dalekim oceanie i zatonął wraz z całą załogą.

Oszustwo matki

W Szkocji pozostała wdowa wraz z chłopczykiem-sierotą. Zaopiekowała się nim babka, matka marynarza, a wraz z nim także synową. Lecz dziecko zmarło, ale w jego miejsce pojawiło się drugie, które nie miało ojca. **Dziewczynka, imieniem Mary,** która ujrzała światło dzienne około r. 1690. Stara babka nie dowiedziała się o śmierci wnuczka ani o przyjściu na świat dziewczynki, która nie była dzieckiem jej syna. Sprytna synowa bowiem nie chciała pozbawiać się łatwego chleba i podstawiła córeczkę w miejsce zmarłego chłopca.

Dziewczynka w spodniach

Pewnego dnia jednak, kiedy dziewczynka w spodniach już podrosła, babka zmarła, nie pozostawiając żadnego majątku. Mary musiała nadal zatrzymać swą rolę, aby zarabiać. Młodzieńcowi zawsze **łatwiej było o chleb i zarobek** niż dziewczynie. Przyjęła stanowisko służącego czy pazia u zamożnej wdowy po oficerze francuskim.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby owa dama nie była zakochała się w ładnym chłopcu. Mary wolała opuścić służbę niż zdradzić swoją płeć. Życie w przebraniu męskiem więcej jej się podobało.

Zaciągnęła się **na okręt wojenny** jako chłopiec okrętowy. Ale że na okręcie na porządku była chłosta grubą liną za najdrobniejsze wybryki czy przewinienia, Mary — znowu z obawy, **aby nie zdradzić swej płci** — przy pierwszej sposobności dała drapaka. Pozostała na lądzie i została żołnierzem.



PIRATKA ANNA BONNY
(według starego miedziorytu angielskiego)

Wojaczka we Flandrji i... ślub

Wówczas we Flandrji wojowali Marlborough i marszałkowie „Króla Słońce". Mary wojowała razem z nimi, zrazu jako piechur, później w dragonach.

Towarzysz, który obok niej jeździ w szeregu, a po nocach dzieli z nią prosty nocleg na słomie czy gołej ziemi, jest ładnym, silnym chłopcem. Mary bije się dzielnie jako żołnierz, ale nie może stłumić głosu krwi jako kobieta. Miłość między dwoma żołnierzami należy do rzadkich zjawisk, to też **„dragon" Mary** jest przedmiotem drwin i szyderstw. Kiedy inni przepijają swój żołd i zabawiają się w objęciach pulchnych rubensowskich dziewczyn flamandzkich, Mary goni wzrokiem swego towarzysza i nie odstępuje od jego boku. Długo walczy z uczuciem, lecz wkońcu zwycięża głos krwi.

Pewnej nocy, kiedy leżą u ogniska **rozpina kurtkę żołnierską** i zdradza swoją tajemnicę.

Oszołomienie, a potem radość zerwały Flamandczyka na nogi. **Co za szczęście,** pomyślał, **mieć w polu kochankę u boku.** Rzucił się na nią łapczywie, ale Mary go odtrąciła:

— **Nie tak ostro, mój kochany! Nie tędy droga.** Jeśli tego pragniesz, musisz mnie pięknie poprowadzić do ołtarza!

Sprawa wnet rozniosła się po obozie, a Mary stanęła do raportu i poprosiła o... zezwolenie na ślub.

Raz na sto lat się zdarza, że dwaj wojacy stają u ołtarza, aby związać się węzłem małżeńskim. Oficerowie i żołnierze składają się na obfite wiano i wyprawiają niezwykłej młodej parze **huczne weselisko,** w którem bierze udział cały pułk.

Młoda para opuszcza wojsko i gospodarzy w małej gospodzie pod Bredą, którą im urządzili oficerowie pułku.

Dopóki trwa wojna, wiedzie im się dobrze. Każdy żołdak uważa sobie za punkt honoru przepić żołd w gospodzie **„Pod trzema podkowami".**

Lecz pewnego dnia Anglja, Francja i Austrja zawierają pokój, nie można przecież **wiecznie wojować.** Wojska opuszczaja **krai,** a wieśniacy nie mają już żadnych krajcarów. „Pod trzy podkowy" zakrada się nędza. Małżonek Mary ginie w bójce z pijanym żołnierzem, a młoda wdowa nie jest w stanie utrzymać gospodarstwa.

Ale w skrzyni na strychu spoczywa **stary mundur dragoński.** I Mary zamienia się znowu w smukłego wojaka. Chce jeszcze raz spróbować szczęścia. Mimo licznych trudności dostaje się do **holenderskiego pułku piechoty,** lecz to już nie to co dawniej. Służba jest nudna, z holenderskimi, gburowatymi towarzyszami można również zanudzić się na śmierć, a na awans nie można liczyć. W Holandji szczęścia szukać trzeba gdzieindziej, **na — morzu.** Tam dla ludzi takich jak Mary prędzej zabłyśnie gwiazda szczęścia niż wśród krępych, nieokrzesanych chłopskich Holenderczyków, którzy z nieufnością spoglądają na angielskiego przybłędę o delikatnych członkach.

Mary rzuca służbę w wojsku i udaje się do Amsterdamu. Szybko znajduje pracę na żaglowcu, który płynie **do Zachodnich Indyj.**

Ale i na statku nie jest lepiej niż na lądzie. Holenderczycy stronią od Mary. **Są to kramarze,** a nie żeglarze, którzy płyną do bogatych Indyj, aby kupczyć. Jedynym tematem ich rozmów to — **korsarze,** strach przed którymi sen im odbiera. Drżą na samą myśl o angielskich flibustjerach i francuskich bukanjerach.

— Oby wszyscy flibustjerzy wam w drogę weszli, wy zajęcze serca — życzy im w duchu Mary i trzyma na wszelki wypadek w pogotowiu pistolet i szpadę.

Mary wśród korsarzy

I istotnie, kiedy wpłynęli na wody zachodnio-indyjskie, ukazuje się pewnego dnia na widnokręgu **żagiel,** który Holenderczykowi przecina kurs. Kiedy się zbliżył, z przerażeniem dostrzegają **czarną flagę korsarską z trupią główką i piszczelami.** Rozpoczyna się taniec. Korsarze bez trudu i bez walki zdobywają ciężkie pudło holenderskie. Załoga ucieka w popłochu na rufę i z drżeniem śledzi bezczynnie, jak brodaci zawadjacy unoszą ładunek.

— **Duczmeni!** — spluwają flibustjerzy z pogardą.

— Nie warto zabierać pudła i tych ciap. Puścimy ich z wiatrem, i tak ich djabli wezmą — mówi kapitan korsarski. — Ale skąd wśród tych ciamajd znalazł się tamten żywy, rozgarnięty chłopak? — zawołał. — Hej, chłopcze, wystąpić!

Śmiało i odważnie patrzy Mary Read flibustjerowi w zmrużone, dzikie oczy. Anglik? I z tą hołotą razem? We Flandrji służył? Do djabła, ziomku, należysz do nas!

Mary bez żalu przeprowadza się na statek korsarski. Nareszcie jest wśród swoich, wśród Anglików, i to takich, którzy djabła się nie boją.

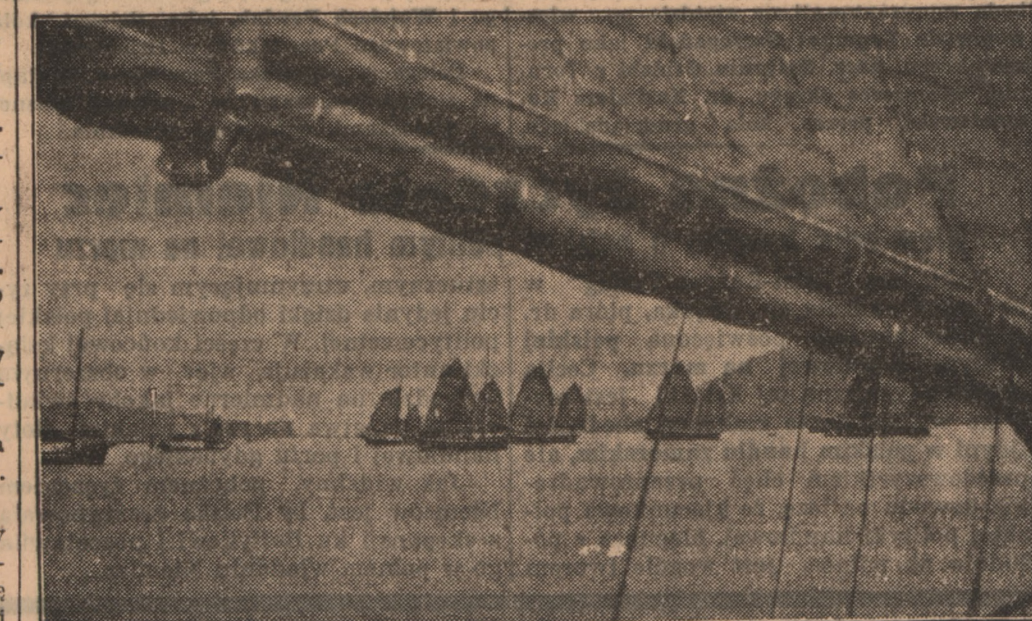
I tak Mary została korsarzem i bynajmniej nie najgorszym wśród tych zawadjackich rabusiów, którzy tutaj na wodach zachodnio-indyjskich na własną rękę wiodła wesołą, ale i intratną wojnę morską.

Kapitan korsarskiego statku, na którym znalazła się Mary, był starym, we wszystkich wodach kąpanym flibustjerem. Nazywał się **John Rackham,** ale znany był powszechnie jako **Calico Jack,** a imię to budziło postrach. Właściwie wygląd jego nie zdradzał groźnego rozbójnika mórz. Był to przystojny, dbający o swoją powierzchowność mężczyzna. W swoim suto szamerowanym złotem i ozdobionym koronkami surducie, z lorgonem, zwisającym na złotym łańcuszku, wyglądał raczej **jak jakiś markiz francuski,** którego królestwem są gładkie posadzki salonów, a nie chwiejny pokład statku korsarskiego. Ale za tą światową elegancją ukrywał się **odważny i przebiegły awanturnik,** który nie cofał się przed żadnem niebezpieczeństwem ani żadnym gwałtem czy okrucieństwem. Był on jednym z wielu korsarzy, którzy, wyposażeni przez rząd angielski, w listy kaperskie, polowali teraz po morzach nietylko na wroga, ale i na przyjaciół. Nie pytali oni, czy statek, jaki pojawił się na widnokręgu, płynął pod flagą hiszpańską, ich interesowało, czy opłaci się łup. Nawet własni ziomkowie nie byli pewni przed Calico Jackiem. Według niepisanego prawa korsarskiego każdy żaglowiec był mile widzianą zdobyczą.

Calico Jack krążył przez długi czas na wodach między Antyllami i wybrzeżem północno-amerykańskiem pod komendą kapitanów Vane'a i Yeats'a aż do października 1718 r., kiedy wyłamał się z pod ich rozkazów.

Ścigali wówczas pewną brygantynę, którą uważali za zwykły transportowiec. Kiedy podnieśli flagę korsarską, na ściganym statku załopotała **bandera burbońska.** W tej samej chwili salwa armatnia pouczyła korsarzy, iż mają do czynienia z okrętem wojennym. Okręt francuski zmienił kurs i pod wszystkiemi żaglami popędził w stronę korsarzy.

Vane stchórzył i radził natychmiastowy odwrót, gdyż okręt francuski był lepiej uzbrojony. Rackham natomiast chciał podjąć walkę. Korciło go, aby zmierzyć się na pełnem morzu z silniejszą brygantyną i zdobyć ją mimo wszystko. Ambicja korsarska nie zezwalała na odwrót. Załoga podzielała zdanie Rackhama, lecz Vane uparł się i flibustjerzy bez walki opuścili plac boju. Tchórzostwo w obliczu nieprzyjaciela tak dalece oburzyło załogę, iż zbuntowała się, odebrała Vane'owi komendę, umieściła na zapasowej szalupie i pozostawiła własnemu losowi. Na miejsce zdetronizowanego Vane'a komendantem mianowany został nieustraszony Calico Jack.



KORSARSKIE DŻONKI
Korsarze jeszcze dzisiaj grasują na morzach, zwłaszcza na wodach chińskich. Powyżej rzadkie zdjęcie z walki z flotyllą chińskich dżonek korsarskich w pobliżu Kantonu, podczas której 12 dżonek zostało zdobytych, a 20 korsarzy postradało życie. — O współczesnej pięknej korsarce chińskiej będzie mowa pod koniec naszego artykułu o amazonkach morskich

Anna Bonny na widowni

Na wyspie Providence posiadał Rackham swoje schronisko, w którem znikał, gdy groziło niebezpieczeństwo lub gdy trzeba było naprawiać statek. Tutaj poznał pewnego dnia młodą żonę bezrobotnego marynarza, który przybył z Ameryki Północnej i na Providence szukał zajęcia. **Była to piękna Irlandka,** rodem z Cork (w Irlandji), gdzie przyszła na świat jako córka pewnego adwokata i jego służącej. Adwokat ów porzucił swoją rodzinę, z kochanką i dzieckiem wyjechał do Ameryki i osiedlił się jako plantator w Karolinie, gdzie doszedł do znacznego majątku. O rękę jego córki Anny starali się liczni zamożni młodzieńcy, lecz ona odrzuciła wszystkie te świetne i kuszące propozycje i, idąc za głosem serca, poślubiła młodego, biednego marynarza. Ojciec, niezadowolony z takiego kroku córki, wypędził ją z domu i wydziedziczył.

Piękna Anusia poślubiła swego przyjaciela i wyjechała z nim na Providence. **Tutaj poznała wytwornego Calico Jacka,** w którego kieszeniach kusząco brzęczały i dzwoniły hiszpańskie dublony, podczas gdy oni cierpieli nędzę i głód.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ks. biskup Bandurski i marynarz

Wspomnienie z 1919 roku

„Polska Zbrojna" zamieszcza w rocznicę zgonu ks. biskupa Bandurskiego, wielkiego kapłana-żołnierza, następujące wspomnienie z r. 1919:

W zagubionej wśród błot poleskich nad Jasiołdą wiosce Horodyszczu, znajduje się stary kościół OO. Benedyktynów, fundacji wojewody połockiego, Karola Kopcia. Kościół ten, stylu barokowego, położony jest malowniczo na wysokim i stromym brzegu jeziora.

W r. 1865 kościół i klasztor został skonfiskowany i oddany generałowi rosyjskiemu Delagardiemu. Córka generała „prezent" ten sprzedała i klasztor rozebrano, budując z niego domy w Pińsku. Rozbiórce kościoła przeszkodziło społeczeństwo, wykupując go na imię jednego z mieszkańców Horodyszcza.

Nic dziwnego, że i śp. ks. biskup Bandurski, przybywszy w r. 1919 na Polesie, zapragnął zobaczyć Horodyszcze. Pewnego dnia (wkrótce po bitwie i zdobyciu Horodyszcza przez flotyllę pińską) **dwie duże łodzie motorowe z banderami wojennemi na rufie pomknęły wzdłuż Piny, a potem Jasiołdą ku Horodyszczu.** Nagle na jednym z zakrętów Jasiołdy, który trzeba było minąć pod ostrym kątem, wystająca nad wodą gałąź zerwała i **zatopiła banderę z ciężkim drzewcem.** Prawie w tej samej chwili prysnęła wysoko woda. To **skoczył jeden z marynarzy, aby ratować znak swej łodzi.** Wkrótce zjawił się na powierzchni wody i płynął w kierunku kutra, który tymczasem zawrócił. Płynął jedną ręką, w drugiej trzymał nad powierzchnią wody uratowaną banderę. Po chwili, zmoczony jak kura, znalazł się na pokładzie kutra i **z radością zatknął na rufie zmoczoną banderę,** która znów zatrzepotała głośno na wietrze.

W twardem, codziennem życiu żołnierzy-marynarzy nieraz większe wyczyny przechodzą niepostrzeżenie. To też i ten wypadek nie miałby żadnych następstw, gdyby nie obecność dostojnego gościa.

Ks. biskup Bandurski nietylko, że wyraził przytomnemu marynarzowi szczere uznanie i podziw, ale zaskoczonemu temi objawami wręczył częściowo od siebie, a częściowo zebraną z dorywczej składki, zorganizowanej między uczestnikami wycieczki, **kwotę stu marek, jako nagrodę.**

Ale czytelnicy napewno myślą: co ma wspólnego ta cała przygoda z Horodyszczem? Otóż ma i to wiele, bo przedewszystkiem wydarzyła się w drodze do tej miejscowości, a po przybyciu na miejsce wszyscy tak byli zachwyceni piękną świątynią, strasznie zniszczoną przez wojny, że złożyli liczne ofiary na jej odrestaurowanie, a **dzielny marynarz, Głodek, złożył na ten cel całą kwotę, otrzymaną od ks. biskupa Bandurskiego.**

Drobne to wydarzenie świadczy o wielkiem sercu kapłana-żołnierza, o sercu, które bezgraniczną miłością pałało ku szarym żołnierzom i umiało ocenić każdy ich czyn szlachetny, a śmiały.

W czwartą rocznicę zgonu ks. biskupa Bandurskiego wszystkie serca żołnierskie zabiją żywo wspomnieniem o wielkim kapłanie-żołnierzu.

„Dusimy się..."

Śmierć 13 marynarzy w stalowej trumnie

W Warnie odbył się, jak już donosiliśmy, **pogrzeb 13 marynarzy niemieckich,** którzy stanowili **załogę łodzi podwodnej, zatopionej w czasie wojny światowej.**

Łódź ta, operując na morzu Czarnem u wybrzeży bułgarskich, wpadła w r. 1916 na minę podwodną i skutkiem odniesionych uszkodzeń, poszła na dno.

Przed niedawnym czasem rząd bułgarski przystąpił do wydobycia tej łodzi i właśnie w ub. tygodniu prace te ukończono.

Okazało się, że statek odniósł bardzo nieznaczne stosunkowo uszkodzenia, tego jednak rodzaju, iż nie mógł już wypłynąć.

Załoga, złożona z 2 oficerów i 11 marynarzy, poniosła **śmierć wskutek uduszenia.** W hermetycznem zamknięciu **zwłoki zakonserwowały się doskonale.** Ciało komendanta znaleziono w jego kabinie. W otwartej książce pokładowej widniały jego ręką skreślone słowa: **„Dusimy się"!**

Obecnie, po 20-tu latach, marynarze zatopionej łodzi doczekali się pogrzebu.

Rady dla kandydatów do stanu małżeńskiego

Pewien sędzia amerykański, prowadzący sprawy rozwodowe, który dzięki długiej praktyce nabył wielkiego doświadczenia w sercowych sprawach młodych i starych małżonków — daje następujące rady kandydatom do małżeństwa.

Mężczyznom radzi.

1. Nie rań nigdy miłości własnej twojej żony, urazić jej dumę, znaczy upokorzyć kobietę. 2. Mów zawsze prawdę, nawet co do twego dochodu. 3. Pochlebiaj żonie od czasu do czasu. Chwal jej wygląd jej suknie. 4. Traktuj ją jak towarzysz, nie jak królowę i nie jak służącą.

A kobietom znów daje następującą radę: Nie zapominaj nigdy, że mąż twój jest tylko małym chłopcem, gdy się znajduje w twoich ramionach.

A dla obu stron wkońcu dał następujące wskazówki:

1. Róbcie wszystko razem i szukajcie celu w życiu. 2. Nie przywiązujcie do małych domowych przykrości żadnego znaczenia.

Piękne słowa uznania dla kolejarza pomorskiego

Torebka Rysi i kolejarze gdańscy

Pięknych słów uznania za grzeczność i uprzejmość doczekali się kolejarze pomorscy na łamach krakowskiego „I. K. C.", w którym Ludwik Tomanek zamieszcza następujący feljeton, zasługujący na to, aby go w całości zacytować:

Właściwie już dawno powinienem był o tem napisać. Ale wiecie, jak to jest: chodzi się z tym tematem, chodzi, wciągnie do notesu, potem już ostatnia kartka zapisana, wrzuca się go do szafy, kupuje się nowy notesik. Temat wsiąkł. Ale teraz znowu wypłynął z feljetonu red. Długoszewskiego o jego wrażeniach w Niemczech. Że Niemcy są tacy uczciwi, szczególnie Bawarczycy. A i u nas są tacy Bawarczycy. Należy ich koniecznie pochwalić, tembardziej, że tyle na łamach tego pisma się krytykuje, zrzędzi, narzeka, gani, do czego podpisany sam nieraz przykłada rękę. Może nawet czuje czasem, że chwalić swoich to trochę nie wypada, a nieraz jak to czynię, to niechętnie, półgębkiem... Kto wie, czy to właśnie nie powód, dla którego tak łatwo zapomniałem o tym temacie.

A było to tak: W lecie mieszkałem w Oliwie pod Gdańskiem. Codziennie jeździłem kolejką lokalną do Sopot. Z rodziną, w której skład wchodziła córuchna. Ten mój skarb jest roztargniony, jak tata. Dopiero w Sopotach przekonuje się, że nie ma torebki. Zostawiła ją na peronie, albo w cukierni, albo w owocarni lub w kilku innych miejscach, któreśmy zwiedzili. No trudno, torebka tędy, torebka owędy. Doliczy się do kosztów podróży. Popołudniu przyjeżdżamy do domu.

— Proszę państwa — mówi zaraz na wstępie gospodyni — przyszedł tu pewien kolejarz i przyniósł torebkę. Oto ona.

Tak, ta sama torebka z całą zawartością i z kartką, którą otrzymała Rysia od koleżanki, na której znajdował się adres. I dzięki temu adresowi znalazła się torebka w domu na ul. Kolejowej L. 2, I piętro.

Byłem rozrzewniony, jak rzadko kiedy. Biegnę na kolej do dyżurnego ruchu i mówię mu, że chcę podziękować temu miłemu kolejarzowi, który znalazł torebkę i nagrodzić go.

— Ale panie, co pan sobie myśli! Niema o czem mówić. Zresztą nie trzeba psuć kolejarza. To jego obowiązek.

— Obowiązek, jakto? Odkąd to kolejarze mają obowiązek odnosić znalezione torebki do domu?

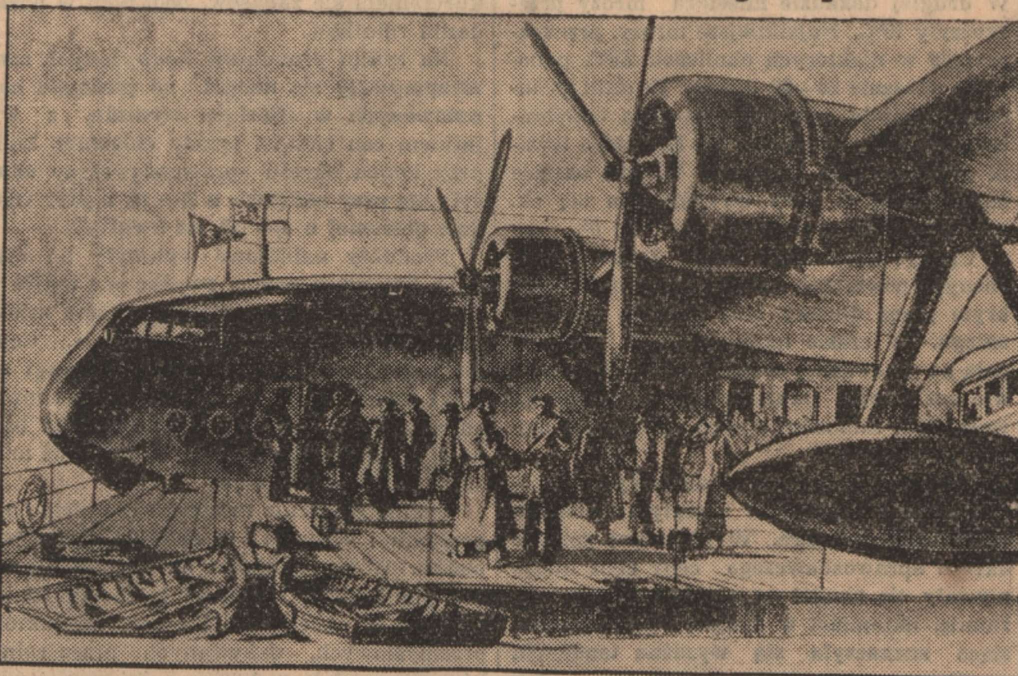
— No, wie pan, taki obowiązek uprzejmości wobec rodaków z Krakowa.

Nie nastawałem. Kolejarz był nawet trochę szorstki. Może to nawet on? Muszę dodać dla tych, którzy może tego nie wiedzą, że cały personel kolejowy od urzędników aż do najmłodszego pomocnika, to Polacy, Kaszubi. Ci sami Polacy gdańscy, których dwukrotnie miałem przyjemność oprowadzać po Pałacu Prasy.

Kolejarzy tych gdańskich ma spotkać teraz wielka przykrość. Część ich, tych najskromniej wynagradzanych, ma być usunięta bez prawa do emerytury. Wartościowy to materjał, kolej polska nie powinna się ich lekkomyślnie pozbywać! Spodziewać się należy, że znajdzie się dla nich miejsce w innych dyrekcjach.

Kolejarze gdańscy, wyrażamy wam naszą sympatję! **Ludwik Tomanek.**

Olbrzymy powietrzne W. Brytanji



W. Brytanja buduje obecnie nowy olbrzymi hydroplan, kształtem przypominający wieloryba

40 paczek z poćwiartowanemi kobietami

świadczy przeciw hinduskiemu chirurgowi-zbrodniarzowi

Przed sądem w Manchester rozgrywa się obecnie **epilog niepowszedniej, szkockiej sprawy kryminalnej, którą emocjonuje się cała Anglja.**

Przed sądem stanął **hinduski lekarz Hakim Daktyar Ratomgi,** praktykujący w **mieście Lancaster** pod angielskiem nazwiskiem **doktora Ruxtona.** Jest on oskarżony o **zabójstwo i poćwiartowanie zwłok żony oraz służącej.**

W październiku ubiegłego roku kilku turystów dokonało w szkockiej dolinie Moffat niezwykłego odkrycia. W małej kotlince znaleźli szczątki ludzkie. Zawiadomiona policja podjęła poszukiwania, w wyniku których znaleziono **w 40 paczkach pocięte i zniekształcone zwłoki dwojga ludzi.**

Po kilku dniach, w wyniku śledztwa, w którem współpracowali lekarze i anatomowie — zaaresztowano dr. Ruxtona.

Koszmarne śledztwo toczyło się w atmosferze i okolicznościach, godnych najlepszych, niesamowitych nowel Edgara Poe.

Eksperci doszli do przekonania, że obie ofiary były kobietami i że zabójca doskonale znał anatomję.

Proces w Manchester potrwa dwa tygodnie. Zeznawać będzie 115 świadków.

Na proces przybyli dziennikarze z całego świata. Dr. Ruxtona broni jeden z najwybitniejszych adwokatów angielskich.

Poco jej to?

Księżna Marja Jose, małżonka następcy tronu Italji Księcia Piemontu w klinice dr. Aldo Pastellani studjuje obecnie medycynę podzwrotnikową. Niebawem księżna udać się ma do Asmary.

Na froncie gospodarczym

Niezbędny czynnik równowagi społecznej

Polityka gospodarcza Polski dzisiejszej, zmierzająca wyraźnie do odbudowy zdolności konsumcyjnej rodzimego konsumenta masowego, wymaga z jednej strony **głęboko sięgającej penetracji w podstawy życia wsi** dla podniesienia zdolności nabywczej włościaństwa, z drugiej strony **przygotowania rezerwuarów, zdolnych do wchłonięcia stale wzrastającego nadmiaru rąk do pracy,** napływających ze wsi. Rezerwuary te, to **urbanizacja Polski,** zwłaszcza terenów na wschód od Wisły położonych, oraz **industrjalizacja** naszego gospodarstwa społecznego.

Jesteśmy w tym procesie bardzo zacofani. Rozrost miast w Polsce idzie wprawdzie naprzód, ale nader powoli. Gdy w Anglji stosunek mieszkańców miast do ogółu ludności wynosi 79,3%, w Niemczech — 65%, w Belgji — 57,5%, to w Polsce **tylko 27,2%.** Jeszcze gorzej przedstawiają się cyfry statystyczne w odniesieniu do **uprzemysłowienia Polski.** Gdy ludności pracującej zawodowo w przemyśle Anglja ma 43%, Niemcy — 41%, Belgja — 46%, Danja — 27%, Czechosłowacja — 37%, Estonja — 13%, Łotwa — 11%, to Polska **tylko — ok. 10%.**

Cyfry powyższe wymownie ilustrują układ sił gospodarczych Polski, oraz wskazują dobitnie na **konieczne linje rozwojowe polityki gospodarczej.** Wieś, nawet najlepiej zagospodarowana i wydobywająca z roli maksymalną, dostępną przy dzisiejszych środkach technicznych, wydajność, nigdy nie będzie mogła wykarmić masy ludności narastającej w cyfrach **ponad 400 tysięcy głów rocznie.** Rozwój przemysłu oraz rozwój miast, to kwestja bytu miljonów już dzisiaj ludzi. O tem trzeba pamiętać stale, zwłaszcza w naszem społeczeństwie, które zawiłe problemy gospodarcze lubi sobie bardzo upraszczać, i któremu trudno nieraz wytłomaczyć, że np. **iść „frontem do wsi" to niekoniecznie znaczy obrócić się „tyłem do przemysłu".**

Przeżywamy okres panującej w opinji społecznej niechęci w stosunku do przemysłu. Obok źle zrozumianego, słusznego skądinąd hasła „frontem do wsi", winę ponoszą tu zapewne **kartele,** których surowa krytyka, aż nadto przeważnie uzasadniona, **przysłoniła w szerokich sferach społeczeństwa właściwy pogląd na przemysł.** Jeżeli zaś rozwój przemysłu uznajemy, jako konieczność państwową, to z drugiej strony zdać sobie musimy sprawę z tego, że nie każdy przemysł, nie każdy kapitał i nie każdy pracodawca jest Polsce potrzebny. **Społeczeństwo ma słuszne prawo do postawienia przemysłowi pewnych warunków, od których organizacja państwowa winna uzależnić swój do tego przemysłu stosunek.**

W okresie walki gospodarczej, którą rozpoczęliśmy niedawno i którą wygrać musimy, decydować o powodzeniu będzie zawsze **nasza postawa moralna.** Jeżeli tej postawy wymagamy od rzesz robotniczych, włościańskich, rzemieślniczych itp. to niemniej **i od kapitalistów wszelkiego typu, przedewszystkiem zaś od przemysłowców, postawy tej domagać się musimy.**

Pracodawca starej daty musi zaginąć. Jego miejsce zająć musi **pracodawca nowoczesny, uspołeczniony, rozumiejący swą działalność przemysłową nietylko, jako instrument zysku, ale także jako taką samą służbę wobec państwa, jak np. funkcja urzędnika, podatnika, żołnierza.**

Pracodawca nowoczesny — to taki, który na czoło swych orjentacyjnych w produkcji czynników wysuwa **dobro państwa,** a potem dopiero kalkulację i kwestję zysku, — który nie będzie zadawalał się rolą biernego inkasenta czystego zysku, ale odznaczać się będzie **ofensywnym stosunkiem do rynku zbytu,** u którego zysk **nie będzie osiągany drogą wyzysku,** — u którego cena towaru będzie **funkcją kosztów własnych,** a nie wynikiem nieskrępowanej żądzy zysku, — i taki wreszcie, który będzie uważał swą funkcję gospodarczą za kompletną tylko **przy wykorzystaniu wszystkich w procesie produkcyjnym zaangażowanych elementów,** w pierwszym rzędzie zatrudnionych u niego robotników i pracowników umysłowych.

Pracodawców o takich, jak wyżej, kwalifikacjach w Polsce mamy. Niestety bardzo mało. Większość z nich bowiem, zwłaszcza w przemyśle wielkim, to klasowcy, zamknięci w swym egoizmie, nie umiejący spojrzeć na robotnika od strony jego ludzkich wartości, a widzący w nim tylko jeden z wielu elementów kalkulacji handlowej.

Walka o niezależność gospodarczą wymaga od nas **tężyzny moralnej i upartej walki o dobrobyt materjalny szerokich rzesz ludności.** Do walki tej musimy stanąć uzbrojeni w moc **wspólnego, skoordynowanego i zdyscyplinowanego działania.** Bylibyśmy fantastami, gdybyśmy kwestjonowali istnienie antagonizmu między robotnikiem a fabrykantem. **Antagonizm ten to fakt, ale nie cel funkcji socjalnej pracy i kapitału.** Fakt ten nie może zaciemniać rzeczywistości, którą jest **dobro państwa oraz dobro wspólnego warsztatu pracy.** Rzeczywistość ta zaś wymaga — zgodnie z art. 9 Konstytucji — odsunięcia niecheci klasowych na dalszy plan i **zespolenia obu klas, Pracy i Kapitału, w służbie na rzecz dobra powszechnego.**

Stojący przed nami, jako nieuchronna konieczność gospodarcza, proces uprzemysłowienia Polski wymaga od nas uprzedniego **przestawienia szeregu zaśniedziałych pojęć,** usunięcia szeregu przesądów oraz **śmiałego sięgnięcia po niewykorzystane do dziś dnia wartości polskiego robotnika,** jako współorganizatora produkcji.

Tylko śmiałemi, acz wolno i ostrożnie rzeczywistość gospodarczą chwytającemi, ruchami zdolni będziemy tak bardzo dla nas niekorzystne cyfry statystyczne przesunąć **na korzyść naszej równowagi gospodarczej,** a temsamem i społecznej.

Zbigniew M.

Wywóz drzewa a umowa handlowa polsko-niemiecka

W roku bieżącym przewiduje się wzrost eksportu przez porty polskie

Bezpośrednio przed zawarciem umowy handlowej polsko - niemieckiej na zmęczonym w ostatnim roku rynku drzewnym w Polsce zapanował nastrój optymistyczny. Od października mniej więcej rozpoczęła się zwyżka cen. — Wiadomości o poprawie na rynku angielskim, niemieckim i innych wpłynęły na wzrost cen np. za okrąglaki, jakiego od czasu kryzysu światowego nie osiągano. Wiadomość o zawarciu traktatu handlowego z Niemcami, nastrój ten jeszcze wzmocniła.

Nastrój ten właściwie nie był zupełnie usprawiedliwiony. Rok 1935 był dla eksportu drzewa polskiego bardzo niekorzystny. Przez porty polskie przeszło o 20 proc. mniej niż w r. 1934. Na rynku angielskim ceny spadały z powodu silnej podaży drzewa rosyjskiego, drzewa krajów północnych oraz drzewa kanadyjskiego; również rynek holenderski był słaby, a wywóz do Niemiec połączony był z wielkiemi trudnościami i wyzyskiem. W jesieni stosunki się nieco polepszyły, konferencja międzynarodowa drzewna, do której Polska należy, przeprowadziła szereg korzystnych uchwał w zakresie kontyngentów drzewa miękiego, w celu ogólnego dostosowania podaży do popytu. Tym faktem uchylono niekorzystny stan rzeczy, panujący w ostatnich latach wynikający z nadmiernej podaży, która nie wsiąkała w rynki zbytu i wpływała przez nagromadzone zapasy na obniżenie cen.

Dnia 20 listopada wszedł w życie traktat polsko - niemiecki. Po traktacie tym, od długiego czasu spodziewali się polscy eksporterzy drzewa **znacznego ożywienia i ułatwienia wywozu do Niemiec.** Traktat przewiduje roczny wywóz drzewa z Polski do Niemiec w wartości **40 miljonów złotych.** Fakt ten niewątpliwie, obok wzmocnionego rynku brytyjskiego każe się spodziewać **wzmocnienia eksportu drzewa w r. 1936,** jednakże forma rozwikływania interesu z Niemcami natrafia na bardzo wielkie trudności i stała się powodem licznych skarg eksporterów polskich.

Zapłata za eksportowane drzewo do Niemiec następuje **na drodze clearingowej.** To znaczy, że eksporter polski, wedle przepisów traktatu zasadniczo może otrzymać pieniądze za swój towar dopiero po trzech miesiącach **kiedy importer niemiecki ma te pieniądze wpłacić do niemieckiej kasy rozrachunkowej.** Ale i wtedy nie jest jeszcze pewne, czy eksporter te pieniądze otrzyma: pieniądze te bowiem dopiero wówczas mogą dojść do rąk jego, **jeżeli do Polski przybyło dosyć niemieckich towarów, by w polskiej kasie rozrachunkowej znalazła się odpowiednia suma wpłaconych pieniędzy.**

— Nie trzeba zapominać, że poza drzewem wywozi Polska do Niemiec produkty rolnicze i inne towary, więc przedewszystkiem za te muszą być w dzisiejszych warunkach wypłacone pieniądze, a dopiero potem za drzewo, co również wpływa na opóźnienie wypłaty eksporterowi drzewa — wreszcie również należy uwzględnić fakt, że **import z Niemiec odbywa się w znacznie wolniejszem tempie, niż eksport do Niemiec,** żeby zrozumieć, że te wszystkie okoliczności zmuszą eksporterów polskich do udzielania **bardzo długiego kredytu,** co w obecnych warunkach braku kapitału i utrudnionego kredytu bankowego staje się trudnością prawie nie do przezwyciężenia. Z przeznaczonych dla Niemiec ilości, lasy rządowe wysyłają 45 proc. tarcicy reszta rozdziela się na kontyngenty dla poszczególnych prywatnych eksporterów.

Oczywiście, jeżeli chodzi o drzewo idące przez Gdańsk, to banki gdańskie zdaniem gdańskich kupców **znajdą możliwości dyskontowania niemieckich weksli za drzewo dla gdańskich eksporterów drzewa.**

Gdańscy eksporterzy drzewni, patrzą na sprawę tę optymistycznie. — Jeżeli chodzi o ryzyko, co do waluty niemieckiej, to wierzą, że niema mowy o zdewaluowaniu marki niemieckiej, a raczej kompetentne urzędy niemieckie mają zamiar poprzeć przywóz drzewa gwarancjami walutowemi. Jedyną drogą więc eksporterów gdańskich, w celu wyzyskania traktatu, będzie staranie się o uzyskanie prawa prywatnych kompensat. — W innym wypadku, uważają, że musiałyby polskie banki państwowe objąć finansowanie eksportu drzewa.

Na ogół wziąwszy, gdańscy eksporterzy drzewni spodziewają się w bieżącym roku **wzrostu wywozu przez Gdańsk.** — Poza wyżej wspomnianemi okolicznościami, przyczyni się jeszcze do tego **zniżka kosztów transportów drzewnych do portów polskich,** dzięki obniżeniu frachtów kolejowych o 25 proc., jak również za pomyślną okoliczność należy uważać traktat handlowy, zawarty między Kanadą a Stanami Zjednoczonemi Ameryki Półn., dzięki czemu, drzewo kanadyjskie **przestanie konkurować z drzewem polskiem** na rynku angielskim.

W styczniu rb. wywieziono przez Gdańsk 72313 ton drzewa wartości 7,016.552 guld.: cyfra ta przekracza znacznie cyfry ostatnich miesięcy r. ub. Największe ilości w tem osiągnęła tarcica 48,461 t. wartości 3.528.217 guld.; następnie progi i sleepersy, w ilości 13873 t. wartości 1.160.880 guld.

Stan rolnictwa na Pomorzu w lutym

Lekka poprawa na rynku ziemiopłodów

Wyjątkowo łagodna temperatura, która panowała prawie bez przerwy w grudniu i styczniu przeciągnęła się na pierwsze dni lutego. Pod koniec pierwszej dekady lutego nastąpił gwałtowny spadek temperatury. W drugiej dekadzie miesiąca mrozy przekroczyły 10°C. Najsilniejsze mrozy, przekraczające w niektórych okolicach 23°C, panowały w czasie 20—22 lutego. W dniu 23 lutego nastąpiła gwałtowna zwyżka temperatury, a następnie odwilż (24. II.), która trwała już do końca miesiąca. W tym okresie temperatura w nocy utrzymywała się ok. 0°C, a w dzień przeważnie powyżej 0°.

Opady były naogół małe. Tylko w północnych powiatach Pomorza pola były przykryte przez dłuższy czas grubszą warstwą śniegu. W czasie najsilniejszych mrozów pola na przeważnej części Pomorza były prawie bez śniegu. Skutków takiego przebiegu warunków atmosferycznych narazie nie można przewidzieć.

Na pomorskim rynku zbożowym w porównaniu z miesiącem ubiegłym nastąpiła **nieznaczna poprawa.** W pierwszej połowie okresu sprawozdawczego ceny zbóż utrzymywały się naogół na niezmienionym poziomie, natomiast w drugiej połowie miesiąca **zaznaczyła się wyraźna tendencja zwyżkowa,** szczególnie mocno przy końcu okresu sprawozdawczego. Ceny wszystkich zbóż — w porównaniu z przeciętną miesiąca stycznia — zwyżkowały. Notowania pszenicy z 18,37 zł. na początku miesiąca **podniosły się do 19,62 zł.** w końcu okresu sprawozdawczego. Ceny owsa i jęczmienia **zwyżkowały o około 1,— zł. na kwintalu,** ceny żyta **o 40 gr.** Zwyżka ta stoi w związku z kurczeniem się zapasów, będących w posiadaniu rolników.

Na rynku produktów hodowlanych ceny **utrzymywały się naogół na poziomie cen, notowanych w miesiącu styczniu,** z wyjątkiem cen cieląt i trzody chlewnej, które przy końcu okresu sprawozdawczego **obniżyły się przy cielętach o 7,— zł, a przy trzodzie chlewnej o 4,— zł. na kwintalu.**

Produkty nabiałowe wykazały na rynkach lokalnych pewną **zwyżkę cen masła w stosunku do okresu ubiegłego.** Ceny mleka pozostały na tym samym poziomie. Ceny jaj kształtowały się **zniżkowo** z uwagi na słabą konsumcję i wzrastającą podaż towaru świeżego. Ceny jaj spadały coraz bardziej w miarę zbliżania się ku końcowi miesiąca sprawozdawczego.

Ogólne położenie rolnictwa nie uległo odprężeniu i sytuacja **w dalszym ciągu jest ciężka.** W szczególności na odcinku obciążeń publicznych i zadłużenia nie nastąpiło odprężenie. Akcja obniżki cen, produktów przemysłowych, nabywanych przez rolników, nie wydała u dołu w pełni spodziewanych wyników. Obniżka cen żelaza i przedmiotów żelaznych jest niewspółmierna do możliwości nabywczych rolników.

W kilku wierszach

WZROST EKSPORTU KONSERW RYBNYCH.

Ostatnio wzrasta stale eksport konserw rybnych z Polski. M. in. M/S **„Piłsudski"** zabrał do Stanów Zjednoczonych **ok. 80 tys. kg. tego artykułu.** Należy zaznaczyć, że ilość ta jest w naszych warunkach **rekordową** i przewyższa **całkowity eksport polskich konserw rybnych do wszystkich krajów w roku ubiegłym.**

NIEMIECKIE SAMOCHODY W POLSCE PO 4.000 ZŁ.

Niemieckie fabryki samochodów zakładają w Warszawie swoje reprezentacje. Pierwszy niemiecki salon samochodowy otwarty ma być w stolicy w dniach najbliższych. Reprezentacja ta będzie sprzedawać samochody 3-ch marek. Samochody osobowe kosztować mają po 4.000 zł.

ZAMIAST WŁOSKICH — HISZPAŃSKIE CYTRYNY.

Zapasy włoskich cytryn importowanych do Polski w okresie przed sankcjami zostały już wyczerpane, tak że importerzy owoców południowych rozpoczęli masowy przywóz cytryn z Hiszpanji. Spowodu małej podaży tych owoców cytryny drożeją

Świat kobiecy

Wiosna w modzie zapowiada się bardzo barwnie i... praktycznie

Każda nadchodząca wiosna jest oczekiwana przez świat kobiecy z nieukrywaną ciekawością i niepokojem. Nowe fasony, nowe materjały, zmiany, kłopoty, wydatki....

Obecna moda wiosenna w dziedzinie okryć i sukień zapowiada się bardzo barwnie i praktycznie.

Modna będzie przedewszystkiem wełna, a za nią jedwabie w kratę. Daje to paniom sposobność do wykorzystania różnych „niemodnych" krat i krateczek w najrozmaitszych kombinacjach.

Ponieważ wiosna przynosi znowu modę kostjumów — będą panie miały pole do nieskończonych pomysłów na tle efektownych połączeń gładkich materjałów z kraciastemi.

Kostjumy mają być zarówno luźne trzy ćwierciowe, jak i nieśmiertelne tailleur'y — gładkie i dopasowane do figury, fantazyjne żakieciki o szerokich, fałdzistych plecach, o linji wydłużonej stylu a gładkim przodzie itd.

Długie płaszcze będzie się nosiło zarówno dopasowane z paskiem lub bez, jak i zupełnie luźne, podobne do modeli demonstrowanych na jesieni.

Materjały — grube wełny — gładkie i przerabiane, skromne i fantazyjne, w kolorach przeważnie jasnych i świeżych.

Suknie i okrycia przedpołudniowe cechuje skromność i prostota, czasem nawet pewna surowość linji, natomiast popołudnie i wieczór pozwolą Pani, rozwinąć całą pomysłowość w ułożeniu draperji na spódnicy lub w górze sukni.

O ile Pani rano ma być podobna w linji raczej do mężczyzny — ramiona szerokie, spódniczka dość krótka i wąska, o tyle wieczór podkreśli w całej pełni wdzięk i urodę Pani w sukni o miękkiej, spływającej w efektownych fałdach i draperjach.

Bardzo modne będą przybrania futrzane i to nietylko płaszczy i kostjumów, ale nawet sukien. Będą nawet noszone pelerynki i peleryny z płaskich futer, no i jak zawsze lisy, niekoniecznie powieszone jak karabin przez plecy, ale noszone np. na ręku itp.

Kostjum wiosenny przybierze Pani bukiecikiem lub pojedyńczym dużym kwiatem (b. modne są kwiaty białe) ze skóry, materji, lub perfumowanej masy.

WIOSENNE KAPELUSZE

Pierwszą jaskółkę wiosny stanowi **kapelusz.** Paryż nosi już duże filcowe i słomkowe kapelusze, wyglądające jak aureola, na których tle zarysowują się profile. Kapelusz nakłada się z prawej strony prawie prostopadle, tak że cała lewa strona twarzy jest odsłonięta. Trzyma się na głowie za pomocą „cache-peigne" znajdującego się stylu. Rondo z prawej strony jest wycięte w ząb. Główka jest płaska, trójkątna i lekko zadarta z tyłu. Modny jest również mały, filcowy toczek, składający się jakby z dwóch części: główka osadzona jest głęboko i obejmuje całą fryzurę; dokoła główki idzie szeroki pas, odstający po bokach, a z przodu wycięty w szpic. Całość przypomina flamandzkie czepki.

Modne będą również toczki innego rodzaju, bardzo wysokie i płasko zakończone, osadzone prosto. Surowy kształt takiego kapelusza łagodzi przypięty zboku ptaszek z rozpostartemi skrzydłami. Pozatem widzimy reminiscencje z placu wyścigowego: filce, naśladujące dżokiejskie czapeczki z zaokrąglonemi daszkami. Brzeg takiej dżokiejki jest ztyłu wysoki i podniesiony, główkę zdobi podłużna fałda, zaś z prawego boku sterczą dwa wysokie i cieniutkie pióra. Kto ma sympatje do Chin, wybierze czarny aksamitny beret osadzony na dwucentymetrowym, również aksamitnym pasku, zupełnie prosto, tak, aby czoło znalazło się w cieniu. Na wierzchu beretu niewielki kolorowy kwadrat, składający się z czerwonych i zielonych krążków. Małe toczki, okrągłe i podłużne, ozdobione są kwiatami, piórkami lub aplikacją z filcu. Kapelusze o dużych rondach, równomiernie podniesionych, lub spuszczonych z przodu i z tyłu będą w tym sezonie także bardzo modne. Główki są wysokie i wąskie, zakończone płaskim kwadratem, albo też niskie i wyżłobione w wewnątrz.

Niestety wszystkie te kapelusze są naogół mało twarzowe i przez to trudne do noszenia. Na szczęście istnieją kapelusze „uniwersalne", nie tak krzycząco modne, ale zato napewno bardziej twarzowe od tych sensacyjnych pomysłów.

Celine.

Parę słów o odżywianiu

Zdrowy pokarm nie wyklucza smacznego jedzenia

Sprawę odżywiania traktuje się w ostatnich czasach coraz poważniej. Doświadczenia wiedzy lekarskiej i popularyzowanie tych doświadczeń prowadzą coraz więcej do przekonania, że odżywianie oznacza odnowienie materji, że pokarm zastępuje zużyte siły, że organizmowi należy dawać te substancje, które konieązne mu są do sprawnego funkcjonowania jego organów. Dlatego też gotowanie stało się pewnego rodzaju sztuką, która narazie dosięgła szczytu w nieukończonem dotąd badaniu nieznanych lub należycie niedocenianych substancji pożywnych, witamin.

Nasze mistrzynie w sztuce kucharskiej powinny przedewszystkiem baczyć na to, by w codziennych posiłkach otrzymywało się pokarm, który zawiera wszystko to, co organizmowi jest potrzebne i co mu służy, a w poszczególnych wypadkach wszystko wyklucza, co choremu organizmowi szkodzić może. Zaznaczyć należy, że **„zdrowy pokarm"** nie wyklucza **„smacznego jedzenia"**, przeciwnie: **co organizmowi służy, powinno smakować.** Takie potrawy ze surowych jarzyn i roślin nie powinny odstraszać naszych gospodyń.

Pomimo to trzeba jednak zrozumieć, że witaminy same przez się bardzo cenne, nie zastąpią białka, którego jest znów w mięsie więcej, niż w roślinach i przytem łatwiej strawnego, nie dadzą dostatecznej ilości tłuszczu, ani energji cieplnej.

Jednostronne pożywienie jest dla człowieka nieodpowiednie, zawsze go naraża na jakiś brak. Tylko człowiek chory, stosownie do wskazania lekarzy, może, a nawet musi wyrzec się pewnych pokarmów, ale to jest sprawa, wykraczająca poza normalne odżywianie.

W codziennym naszym jadłospisie, musimy zatem w miarę możności, stosować pokarmy jaknajbardziej mieszane, gdyż w ten sposób zapewnimy organizmowi dowóz koniecznego budulca i cieplika i popełnimy najmniej błędów.

Ofiara „Białej księgi angielskiej"



Na skutek ogłoszenia angielskiej „Białej księgi" w której rząd brytyjski uzasadnia swe olbrzymie zbrojenia, jedyna kobieta delegat Anglji na konferencję rozbrojeniową zgłosiła swe ustąpienie

Ostrożnie z pudrem i szminką!

Na co panie powinne uważać

Pani, posiadająca jasną cerę nigdy nie podniesie swej urody używając jasnego pudru, ani też buzia blada przez użycie pudru ciemnego nie uzyska piękniejszej cery. Twarz powinna być czysta, wypielęgnowana — jak doprzały owoc. Powinna mieć wygląd naturalny dla każdego kto na nią patrzy. I nigdy nie powinna wywoływać wrażenia, że przed chwilą dokonano na niej całego szeregu sztucznych zabiegów. Jeśli jednak twarz przez nadmierne użycie pudru, robi wrażenie dosłownie obsypanej mąką, zatraca ona wtedy całkowicie wygląd naturalny i estetyczny.

Również tak samo przedstawia się sprawa z używaniem różu do policzków i kredek do ust. Nie można nikomu mieć za złe nałożenie na policzki delikatnego, jak powiew wiośniany różu z pudrem o odpowiednim odcieniu, jeśli się ten zabieg przeprowadzi nieznacznie, przyczem chodzi jedynie o odcienie i umiejętne zastosowanie pudru. Nigdy nie można w dzień nakładać pudru, który ma odcień żółty, malinowy lub poziomkowy. Jeśli puder ma pozostać niewidzialny, musi on posiadać odcień naszej cery.

Dobrze uszminkowana twarz powinna robić wrażenie obrazu pastelowego. Puder musi być tak dyskretnie nałożony, żeby zaledwie był dostrzegalny, inaczej bowiem razi. Twarz szeroką należy zawsze szminkować w kierunku podłużnym, wąską zaś w górnych częściach policzków zawsze w kierunku poprzecznym, przez co korygujemy nietylko barwę, ale i jej naturalny kształt.

Należy się wystrzegać, ażeby warg nie szminkować w sposób widoczny, a używać kredki do ust zawsze w ten sposób, by jedynie w środku górnej i dolnej wargi nałożyć odrobinę czerwieni, następnie obie wargi razem zesunąć, gdyż w ten sposób cały ten tłusty barwik tylko na zewnętrznych brzegach warg się rozdzieli.

Możemy się przekonać, jak niewidocznym i estetycznym jest ten sposób pomadkowania ust, podczas gdy ryscwanie krwisto - czerwonych warg aż do samiutkich kącików ust, robi wrażenie wprost barbarzyńskie i niesmaczne.



Elegancki komplet wiosenny z granatowej wełny.

Tydzień w radjo

Zamierzenia literackie Polskiego Radja

Obfity program przedwiośnia 1936 roku

Wydział Literacki Polskiego Radja, powiększony niedawno przez zaangażowanie znanego literata p. **Jana Parandowskiego** i przydzielenie kilku młodych ożywionych dużą inicjatywą realizatorów słuchowiskowych, stara się dać jaknajbogatszy program radjosłuchaczom.

A więc przedewszystkiem — **Teatr Wyobraźni.**

Jeśli chodzi o wielki repertuar „Teatru Wyobraźni" trzeba wspomnieć o przygotowywanym powtórzeniu „Edypa" Sofoklesa z rozgłośni wileńskiej. Cieszące się takiem powodzeniem słuchowisko Ramuz'a **„Idzie żołnierz borem lasem"** będzie również powtórzone w oryginalnem wykonaniu, przyczem Wydział Literacki będzie się starał usunąć pewne niedociągnięcia reżyserskie, poczem audycja ta nagrana zostanie na still'a.

W kwietniu usłyszą radjosłuchacze oryginalne i nastrojowe słuchowisko p. t. „Savonarola". Autorem jego jest p. Józef Mayen, ceniony reżyser Berlińskiej Ufy, lwowianin, autor kilku udanych scenarjuszów filmowych. Słuchowisko to nagrodzone było na konkursie Polskiego Radja w roku 1935.

J. E. Skiwski napisał słuchowisko kameralne p. t. „Djabeł". Grają w nim trzy osoby. Będzie ono nadane również w kwietniu.

Należałoby wspomnieć jeszcze o „Skrzydłach" Grzybowskiej, autorki z Krakowa, skąd również nadana będzie ta audycja. Wreszcie „Dzwon z Lamartine" Janusza Meissnera, osnuty na tle wojny światowej we Francji, da możność zwolennikom silniejszych emocyj spędzenie kilku ciekawych chwil przy głośniku.

Jeśli chodzi o słuchowiska powszechnego Teatru Wyobraźni wspomnieć należy o „Narodzinach bohatera", słuchowisku opartem na motywach wojny polsko-bolszewickiej. Autorem tego utworu jest znany pisarz poznański — Jerzy Ostrowski.

UTWORY ZAGRANICZNE

Dążąc do jaknajbardziej ożywionej wymiany literackiej, opartej zresztą na ścisłej wzajemności, Wydział Literacki pozwoli zapoznać się polskim radjosłuchaczom z kilkoma słuchowiskami tłumaczonemi.

Będzie to przedewszystkiem ciekawy utwór „Nikotyna" Hansa Knana z Regensburga w przekładzie W. Hulewicza. Audycja ta cieszyła się ogromnem powodzeniem i w ojczyźnie swojej — Niemczech i zagranicą.

Kulturalnych radjosłuchaczy zaciekawi niezawodnie słuchowisko o podkładzie psychologicznym, którego dotąd nieustalony tytuł brzmi w przekładzie polskim: „Cztery nie mieści się w siedmiu". Autorami jego są pp. King Hall i Val Gielgud. Ten ostatni kierownik literacki B. B. C. w Londynie jest z pochodzenia Polakiem.

Pełną humoru będzie audycja autorów „12 krzeseł" Ilfy i Pietrowa p. t. „Jak powstał Robinzon". Przekładu dla Polskiego Radja dokona p. Aniela Zagórska.

Takby się przedstawiały najważniejsze pozycje repertuaru „Teatru Wyobraźni u obcych" w marcu i kwietniu.

WIECZORY LITERACKIE

Jeśli chodzi o inne dziedziny literatury pięknej — to na uwagę zasługuje kilka słuchowisk, poświęconych wybitnym autorom, bądź też pewnym wycinkom naszego życia kulturalnego.

I tak zapowiedzieć dziś można już Wieczór Sienkiewiczowski, którego tytuł będzie brzmiał: Nieznane rękopisy Henryka Sienkiewicza. Chodzi tu między innemi o utwory nieśmiertelnego autora „Trylogji" znalezione w starym biureczku w Oblęgorku, jak np. Fragmenty dalszego ciągu „Quo vadis". Widocznie więc Mistrz miał zamiar kontynuować swą opowieść z życia pierwszych chrześcijan.

Drugi Wieczór Literacki poświęcony będzie twórczości Rzewuskiego, autora „Listopada".

Niezawodnie powszechne zainteresowanie obudzi „Wieczór huculski" w opracowaniu Zrębowicza, osnuty na tle ciekawej książki Dr. St. Vincenza — „Na wysokiej połoninie".

Wkońcu wszystkich miłośników literatury zainteresuje dyskusja o wartościach artystycznych Teatru Wyobraźni, jaką przeprowadzą przed mikrofonem znani krytycy: pp. Breiter i Tymon Terlecki. Ten pierwszy będzie je atakował, drugi — bronił.

Jak widzimy więc — zamierzenia literackie Polskiego Radja są i ciekawe i ambitne. Niosą one w najgłębsze zakątki naszego kraju żywe słowo polskie ziarna kultury i piękna.

Trzy wielkie koncerty polskie zagranicą drogą radjowej wymiany artystycznej

Wymiana artystyczna między radjofonjami europejskimi rozwija się nader pomyślnie. Obecnie, szereg rozgłośni zagranicznych zaprosiło dyr. Grzegorza Fitelberga przed swoje mikrofony, przed którymi poprowadzi on kilka koncertów, poświęconych muzyce wyłącznie polskiej. Luksemburg, Bruksela i Wiedeń pozna swych słuchaczy z polskim dorobkiem muzycznym. Jako solista zaproszony został do Brukseli, znakomity pianista — Henryk Sztompka. Wzamian, za występy znakomitego polskiego dyrygenta i pianisty — przed mikrofonami Polskiego Radja, wystąpią między innymi: kapelmistrz wiedeński nieprzeciętnej miary — Oswald Kabasta, oraz pianista belgijski — p. **Andre.**

Muzyka i słowo polskie na szerokim świecie

w stałym programie naszej krótkofalówki w Babicach

Powoli, od pomyślnych w rezultacie prób nadawania żywego słowa i muzyki na fali krótkiej, **radjostacja „SPW" w Babicach pod Warszawą,** użyczona Polskiemu Radjo przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów, stała się instytucją trwałą. Można dziś bez przesady powiedzieć, że jest to nowa radjostacja, jeszcze mało ogółowi znana, ale dobrze już zorganizowana i zajmująca ważny odcinek propagandy, sztuki i kultury polskiej po szerokim świecie.

Niewiele jeszcze o tej nowej organizacji radjofonji i krótkofalowej w Polsce pisano i niewiele w kraju o jej programach wiadomo. Więcej natomiast mówi się o tem daleko poza granicami Polski. Jest to zrozumiałe, bo rozgłośnia krótkofalowa w Warszawie przeznaczona jest dla bardzo oddalonych radjosłuchaczy, głównie dla emigracji polskiej w obu Amerykach i na Dalekim Wschodzie.

TECHNIKA ODBIORU I PROGRAM BABICKI.

Krótkofalówka babicka ma szczególne przeznaczenie, jakkolwiek moc jej jest stosunkowo duża, bo wynosi **10 kilowatów** w antenie, to długość jej fali 22 metry, należy do zakresu fal, działających z odbicia o strefy górne, z pod nieznanego kąta załamania. Dlatego program polski z rozgłośni babickiej może być doskonale słyszany w Argentynie lub Kanadzie, w Mandżurji lub w Nowej Zelandji, a bardzo źle we Lwowie, Częstochowie lub w samej Warszawie. W kraju stację babicką odbierać mogą przedewszystkiem krótkofalowcy i posiadacze odbiorników o trzech zakresach fal, zresztą także ze zmiennem szczęściem. Ciekawa jest w tym względzie opinja krótkofalowców, którzy mówią, że z Babic przychodzą najlepiej tony niskie.

Ale stacja babicka przeznaczona jest dla zagranicy i dlatego tamta opinja bardziej nas w tym wypadku interesuje. Z tą myślą przygotowuje się program dla rozgłośni „SPW" i wedle tych potrzeb radjosłuchacza zagranicznego, wybrane są dni i godziny programowe, przypadające na: poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia na czas od 5,30 do 6,30 popołudniu (17.30—18.30). W Ameryce ten czas wypada, mniej więcej, na godzinę 11 przed południem, a w Azji i Australji — **na godz. 3—4** po północy.

Ważniejsze audycje

nadchodzącego tygodnia na fali pomorskiej

W niedzielę, dnia 8 marca dyr. Książnicy Miejskiej **Z. Mocarski,** dokona **przeglądu wydawnictw pomorskich.** W audycji, którą usłyszymy o godzinie 12,03 omówi prelegent ostatnie wydawnictwo Instytutu Bałtyckiego, tom 25 „Pamiętników".

Słuchaczy - rolników zainteresuje **pogadanka inż. St. Stankiewicza** na temat wczesnych ziemniaków, którą nada Rozgłośnia Pomorska tegoż dnia o godz. 15.25. Zagadnienie to jest aktualne wobec znacznego popytu i wysokich cen, jakie osiągnąć można na wczesne ziemniaki z początkiem lata tak na naszych rynkach, jak i w Gdańsku. Prelegent rzuci szereg wskazówek, tyczących uprawy ziemniaków wczesnych, gatunków najodpowiedniejszych gleby, przygotowania ziemi pod uprawę i techniki sadzenia.

W zasięgu ogólnopolskim wystąpi przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej w Toruniu o godz. 16.14 **orkiestra Marynarki Wojennej** z Gdyni pod batutą kpt. A. Dulina. Koncert niedzielny będzie stanowił dalsze ogniwo cyklu poświęconego muzyce państw nadbałtyckich. Tym razem radjosłuchacze zapoznają się z **muzyką łotewską.** Na 35 minutowy koncert złożą się utwory łotewskich kompozytorów a mianowicie: Janis Votolins — Rapsodja łotewska nr 12, Jana Medius — Ojczyzna, E. Kuskiewics — Wiązanka melodyj ludowych — R. Kripe — Rycerze przed bitwą i marsz na tematy ludowe. Rezerwa: Jaseps Vitols — Polonez.

Referat p. t. **„W kuźni pracy społecznej na Pomorzu",** który wygłosi przed mikrofonem toruńskim w nadchodzący wtorek o godz. 18.30 **p. St. Steczek,** wykładowca w Szkole Podchorążych Artylerji. Da on słuchaczom barwny pogląd na pracę 28 organizacyj społecznych, które mieszczą się w Domu Społecznym im. Marszałka Piłsudskiego. Jak wiadomo, w Domu Społecznym koncentrują się zarządy okręgowe wszystkich organizacyj społecznych na Pomorzu, dzięki czemu śmiało go nazwać można kuźnią pracy społecznej. Reportaż ten warto polecić uwadze wszystkich działaczy społecznych na terenie Pomorza. Po tej audycji, a więc o godz. 18.45 nada Toruń dla kształcącej się muzycznie młodzieży produkcję słownomuzyczną p. t. **„orkiestra symfoniczna i jej skład",** w której **p. por. Zygmunt Grabowski** służyć będzie objaśnieniami do ilustracyj muzycznej w wykonaniu członków orkiestry 63 p. p.

W środę, dn. 11 bm. zwracamy uwagę naszych najmłodszych radjosłuchaczy na audycję o godz. 18.30 w której **Z. Bogusławska** wygłosi pagadankę dla dzieci. A zatem, w środę o 18.30 radjosłuchaczęta przy głośnikach! Wieczorem, o godz. 20.00 usłyszymy **wiązankę melodyj wykonawców koncertu, Sergiejewa i Pluteckiego,** na który złożą się melodje z najpopularniejszych operetek.

Czwartkowa audycja, którą nada Rozgłośnia Pomorska o godz. 18.30 zgromadzi i zainteresuje naszych wiejskich radjosłuchaczy. Będzie to **pogadanka rolnicza inż. Andrzeja Miksiewicza,** który poruszy przed mikrofonem zagadnienia hodowlane. Pogadanka tym razem poświęcona jest marchwi pastewnej, tej dotąd niedocenianej na Pomorzu, a tak wartościowej roślinie.

W piątek, o godz. 18.30 nadana zostanie **recytacja prozy.** W ramach tej audycji odczytany zostanie fragment powieści dla młodzieży pióra pomorskiej autorki **Jadwigi Korczakowskiej** p. t. **„Chiński Dwór".**

Program sobotni przewiduje pogadankę regjonalną, opracowaną przez **T. Pietrzykowskiego** na temat **„Kalwarji Wejherowskiej".** Pogadanka ta przeniesie słuchaczy do uroczego zakątka Kaszub, do kaszubskiej „Częstochowy" jak zwą powszechnie Wejherowo. Osobliwością tego miejsca pielgrzymek ludu pomorskiego z całego pobrzeża a nawet dalszych stron jest słynna kalwarja, zbudowana przez założyciela miasta, Wejhera według wzorów z Ziemi Świętej. Dzieje kalwarji wejherowskiej łączą się ściśle z historją grodu Wejhera, który rozbudowę i rozkwit zawdzięcza rządom polskim. Lud kaszubski podtrzymuje troskliwie tradycję pielgrzymek, których celem jest kalwarja wejherowska, gromadząc się corocznie z okazji odpustów w wieletysięcznych rzeszach na świętych wzgórzach.

Zapobieżmy klęsce!

Garść szczegółów o szkolnictwie pomorskiem

Przed Pomorskim Zjazdem Oświatowym

Oświata, kultura w Polsce zagrożone... miljon dzieci bez nauki... budynki szkolne walą się — oto alarmujące wiadomości, które czytamy w prasie codziennej i w perjodykach pedagogicznych. Nieubłagany kryzys wdarł się i w tę tak ważną dziedzinę działalności państwa, powodując spustoszenie, które może stać się istotnie groźnem dla naszej przyszłości.

Oświata jest nietylko przedmiotem troski rządu, naturalnym rzecznikiem potrzeb szkolnictwa i strażnikiem jego rozwoju powinno być także

nauczycielstwo,

wykonujące misję wychowawczo-oświatową państwa i bezpośrednio stykające się z jej praktycznemi zagadnieniami w swojej pracy codziennej. Rolę organizatora wysiłku społecznego zmierzającego do zapobieżenia klęsce w szkolnictwie wziął na siebie Związek Nauczycielstwa Polskiego, organizując ogólno-polski zjazd oświatowy, który odbył się w Warszawie w styczniu br. W ślad za Głównym Zarządem tej organizacji urządza jej okręg pomorski

regjonalny zjazd w Toruniu;

klęska bowiem nie oszczędziła i naszej dzielnicy pomorskiej.

W związku z zjazdem toruńskim, mającym się odbyć w nadchodzącą niedzielę, zebraliśmy szereg ciekawych informacyj o bolączkach szkolnych na Pomorzu.

Na wstępie otrzymaliśmy pocieszającą wiadomość, że na terenie naszego województwa — poza nielicznemi wyjątkami — wszystkie dzieci w wieku szkolnym pobierają naukę. Ale dzieje się to kosztem niezwykle ofiarnych wysiłków personelu nauczycielskiego;

na jednego nauczyciela bowiem przypada przeciętnie aż 70 dzieci, podczas gdy normalny stosunek winien wynosić 1:30.

Oczywiście taki stan rzeczy odbija się ujemnie na pedagogicznych wynikach pracy i na zdrowiu wychowawców. Jeżeli chodzi o drugie następstwo, to zebrany materjał statystyczny wykazuje, że

48 procent nauczycieli jest zagrożonych gruźlicą.

W jednej salce przebywa przeciętnie 65 do 70 dzieci; normą zaś powinno być 20—30. Jak to działa na zdrowie dziatwy, zwłaszcza zimą, gdy

wietrzenie ubikacyj jest niedostateczne,

łatwo sobie wyobrazić. W tym samym ujemnym kierunku działa system nauki na dwie zmiany: przed południem i popołudniu.

Anomalje te związane są naturalnie

z brakiem dostatecznej ilości budynków szkolnych;

te zaś, które istnieją, są wprawdzie lepsze niż w innych zakątkach Rzplitej, ale stoją daleko poniżej normy.

W Toruniu np. ubikacje szkolne są

poprostu okropne.

Budownictwa szkół, odpowiadających nowoczesnym wymogom pedagogiki, prawie wogóle na Pomorzu niema. Są w tej dziedzinie nieliczne wyjątki, jak m. i. Gdynia i Grudziądz, gdzie mamy nowe wzorowe gmachy szkolne.

Niesłychanie dotkliwą bolączkę stanowi

sprzęt szkolny i t. zw. pomoce naukowe.

Tutaj zaznaczyć należy, że nieomal wszystkie gminy

nie realizują budżetów szkolnych.

Szkoła w komunalnej gospodarce finansowej stała się dosłownie kopciuszkiem. Zanotowano n. p. jaskrawy wypadek, że jedna z gmin wyznaczyła

aż... 7½ zł

na utrzymanie szkoły.

Gdyby nie Koła Rodzicielskie, które w wielu wypadkach dobrowolnie opodatkowują się na potrzeby szkoły, stan sprzętu i pomocy naukowych byłby opłakany.

Są jednak tak upośledzone szkoły, które wogóle pomocy naukowych nie posiadają. W tych wypadkach nauczyciele

z własnych funduszów

zakupują niezbędne dla nauczania przedmioty.

Jakże biednie wygląda polskie szkolnictwo, wobec

prywatnych szkół niemieckich

na Pomorzu, które w swoich najważniejszych centrach jak Grudziądz, Tczew, Działdowo, posiada wspaniale urządzone nowoczesne gmachy! Są one zaopatrzone w świetny sprzęt i pomoce naukowe, mikroskopy i inne „luksusy", podczas gdy

polskie szkoły nieraz nie mają kredy i gąbki.

Podkreślić należy z uznaniem bohaterskie wprost wysiłki pomorskiego nauczycielstwa, które obok wyczerpującej w takich warunkach pracy zawodowej znajduje jeszcze dość czasu i sił

do pracy społecznej;

jest bowiem faktem, że wiele organizacyj o pierwszorzędnem dla interesów narodowych i państwowych na Pomorzu znaczeniu: społecznych, kulturalno-oświat. i p. w. opiera swoje istnienie na nauczycielu.

Dolą nauczyciela i przyszłością kapitalnego dla rozwoju naszej siły państwowej odcinka jego pracy musimy się zająć.

Szkolnictwo nasze jest jednym z najważniejszych instrumentów umacniania państwowości polskiej na Pomorzu. Starajmy się o to, aby ono działało należycie.

Brodnica

— **U jednego gospodarza skradli konia — u drugiego wóz.** W nocy z 1 na 2 bm. na szkodę rolnika Pachorskiego Stanisława w Besznicy, pow. brodnicki, skradziono z stajni jednego konia, wałacha, maści gniadej, gwiazdka na czole, grzywa strzyżona, ogon czarny długi kończysty, niekuty, lat 6, wzrostu 160 cm, średnio odżywiony, wartości około 200 zł. Tej samej nocy i ci sami sprawcy skradli na szkodę Piotra Ochockiego w Nowymświecie, pow. brodnicki, z podwórza wóz roboczy, do którego zaprzęgli skradzionego konia i odjechali w kierunku Okalewa w pow. rypińskim. Wóz był jedno-konny roboczy w deskach, przednie koła i jedno tylne były nowe.

Sesja Pomorskiego Sejmiku Wojewódzkiego

odbędzie się 17 bm.

W dniu 17 marca br. odbędzie się w Toruniu w sali Rady Miejskiej **I sesja IV okresu Pomorskiego Sejmiku Wojewódzkiego.** Na porządku obrad znajduje się m. in. budżet pomorskiego samorządu wojew. na r. 36/37. Sesję otworzy P. Wojewoda Pomorski o godz. 10-tej.

Obrady poprzedzi nabożeństwo, które zostanie odprawione w bazylice św. Jana w Toruniu.

Osobliwe potrawy postne

Wątroba foki — przysmakiem rybaków helskich

Nawązując do naszej wiadomości o złowieniu przez rybaków w Jastarni 9 sztuk fok uduszonych w sieciach oraz jednej żywej, zaznaczyć należy, że mięso fok, zwłaszcza wątroba, jest uważana przez rybaków za największy specjał. W gwarze ludowej ssaki te nazywają rybacy „zielinty". Mięso fok na całych Kaszubach uważane jest za strawę postną, jak ryby. Wytopiony z zielint tran używany jest jako uniwersalne lekarstwo na wszelkie dolegliwości, a przedewszystkiem choroby płucne, pozatem służy do smarowania długich butów rybackich, zwanych „skorzenie". Tran dodawany jest również do strawy dla zwierząt chlewnych.

Letniska zostaną odseparowane od dymu wędzarń rybnych

Komisja sanitarno - techniczna badała stan wędzarń na wybrzeżu morskiem. Poziom sanitarny i techniczny wędzarń nadbrzeżnych poprawia się z roku na rok, niemniej jednak istnieje szereg zakładów, niechcących stosować się do zarządzeń, mających na celu podniesienie stanu wędzarnictwa. W stosunku do opornych władze stosować będą ostre rygory. Wielka ilość wędzarń rozbudowała się nieprawidłowo w miejscach przeznaczonych na budownictwo letniskowo - mieszkaniowe.

Wobec tego, zakłady te będą zmuszone w ciągu trzech lat przenieść swoje zabudowania na miejsce specjalnie w planie przewidziane dla przemysłu. W ten sposób letniska zostaną odseparowane od dymu wędzarń, te zaś ostatnie zyskają lepsze warunki pracy przez ulokowanie terenów przemysłowych w bliskości bocznic kolejowych, stacyj, przystani rybackich i t. p.

Puck

— **Koronacja Matki Boskiej Swarzewskiej.** W Swarzewie nad zatoką Pucką odbędzie się latem br. koronacja cudownej Stutuy Matki Boskiej, sprofanowanej niedawno przez świętokradców. Uroczystego aktu dokona ks. biskup chełmiński. Uroczystość będzie wielką manifestacją katolicką.

— **Wiosna na wybrzeżu.** Pokrywa lodowa na zatoce Puckiej stale kruszeje. Lód miejscami wyrzucany jest pomiędzy Puckiem a Rewą, gdzie tworzy nadbrzeżne zwały lodowe. Port w Jastarni został już częściowo udostępniony dla kutrów rybackich. Rozbicia lodu dokonano z inicjatywy prywatnej. Rzeki nadal są wezbrane, lecz nigdzie nie grożą wylewami.

— **Basen-pływalnia dla celów sportowych i leczniczych.** W kąpielisku otwartego Bałtyku na Jastrzębiej Górze, przewidziana jest z inicjatywy prywatnej budowa wielkiego basenu-pływalni, dla celów sportowych oraz leczniczych. Basen-pływalnia jest tak pomyślany, że będzie znajdował się tuż w pobliżu plaży, tylko z tą różnicą, że jego naświetlenie słoneczne zwrócone będzie ku południowi, a nie, jak mają plaże, ku północy. Budowa ciepłych kąpieli morskich pozatem jest przewidziana w Helu, będzie to również pływalnia, ale kryta.

Zator lodowy pod Świeciem minął

Groźba utworzenia się zatoru lodowego na Wiśle między Świeciem a Sartowicami, o czem pisaliśmy, już minęła. Góry kry spłynęły spokojnie w kierunku ujścia rzeki. Komunikacja między starem, a nowem miastem Świeciem za pomocą mostu pontonowego została znowu uruchomiona. Woda jeszcze przybiera. Łąki wzdłuż Wdy są pod wodą.

Wąbrzeźno

— **Stanowisko sekretarza gminy zbiorowej Dębowałąka** objął p. Jan Sienkiewicz, funkcje podsekretarza gminy Wąbrzeźno-wieś p. Stefan Melerowski.

Z MIAST POMORSKICH.

Stolica Borów Tucholskich rozbudowuje się

Dzielnica urzędnicza m. Tucholi

Tuchola, dnia 6 marca.

W ostatnich latach, a szczególnie w roku ubiegłym, wybudowano w naszem mieście stosunkowo **dużo nowych domów,** wzniesionych częściowo w miejsce **starych, walących się ruder,** a więcej jeszcze na parcelach budowlanych przy szosie Świeckiej.

Na szczególną uwagę zasługuje nowowybudowany dom mieszkaniowy budowniczego p. **Jana Czatkowskiego** przy ul. Świeckiej naprzeciw gmachu Sądu Grodzkiego. Swoim okazałym i jasnym frontem odbija się on dodatnio od swego ciemno-szarego lub ceglanego otoczenia i stanowi prawdziwą ozdobę ulicy Świeckiej.

Przy tej samej ulicy na miejscu walącej się starej chaty wybudował p. **Pawelski** również nowy dom. Nie jest on jeszcze otynkowany, lecz już dzisiaj tworzy on ze swem otoczeniem pewną harmonijną całość.

Przy ul. Chojnickiej na miejscu pogorzeliska które przez szereg lat szpeciło miasto, wybudował nowy dom p. **Chrabkowski.**

Lecz największym przyrostem nowych osiedli poszczycić się może **dzielnica urzędnicza** przy szosie Świeckiej. **Tu posiadało** miasto pomiędzy willą sędziowską a młynem **p. Praśniewskiego** siedem parcel budowlanych i wydało je częściowo bezpłatnie tym, którzy mogli własnym kosztem wystawić dom. Hojność miasta opłaciła się. Dzisiaj już wszystkie te parcele są zabudowane, tylko niektóre domy czekają jeszcze na swoją zewnętrzną szatę. Z ukończonych na tych działkach osiedli wybija się na plan pierwszy swoim estetycznym wyglądem i nowoczesną linją willa p. **dyrektora Spicy.**

Również po stronie zachodniej domu sędziowskiego powstały w ub. roku nowe 4 domy na parcelach, zakupionych za stosunkowo dość wygórowane ceny z rąk prywatnych. Domy te nie są jeszcze ukończone Na wyróżnienie zasługuje tu okazała willa **p. dr. Grafego,** b. naczelnika Sądu Grodzkiego.

Interes miasta wymaga, by przy ulicy wiodącej od szosy Świeckiej do nowego cmentarza, powstało jak najwięcej nowych osiedli urzędniczych. Lecz przeszkodą jest fakt, że właściciele parcel, położonych po obu stronach tej ulicy, nie chcą za żadną cenę tej ziemi sprzedać ani nie zamierzają **na niej wybudować domów.**

Sępólno

— **Dotkliwa strata rolnika.** Właściciel majętności Duża Cerkwica poniósł dotkliwą stratę w inwentarzu, bowiem dwie wysokowartościowe krowy (po 500 do 600 zł sztuka) zakręciły się w nocy na łańcuchu i zadusiły się.

Debiut kapelmistrz. Pomorzanina

Duży sukces artystyczny zdobył w Poznaniu młody kompozytor pomorski, wychowanek Uniwersytetu Poznańskiego p. Stanisław Dzięgielewski, który zadebiutował we wtorek przy pulpicie kapelmistrzowskim w przepełnionej po brzegi sali Opery na przedstawieniu operetki „Rose-Marie". Licznie zebrana młodzież akademicka zgotowała swemu koledze gorącą owację.

Dzień w Bydgoszczy



Sobota 7 marca

KALENDARZYK RZYM-KAT.

Sobota: Tomasza — Niedziela: Wincentego

— **Dyżur lekarza kolejowego** w niedzielę pełni dr. Kube, ul. Gdańska 36, tel. 18-40.

— **Dyżur nocny aptek.** Do dnia 8 bm. włącznie pełnią: Apteka Centralna, ulica Gdańska 27, tel. 39 94 i Apteka pod Lwem, Okole, Grunwaldzka 37, tel 31.91.

Z TEATRU MIEJSKIEGO

— **Dziś w sobotę: „Orfeusz w piekle“,** opera komiczna w 4 aktach J. Offenbacha.

— **W niedzielę** dwa przedstawienia: o godz. 16 **po cenach zniżonych** nieodwołalnie **ostatni raz w sezonie** ukaże się współczesna sztuka o aktualnych zagadnieniach **„To więcej niż miłość“** w koncertowej grze zespołu.

— **Wieczorem** „Orfeusz w piekle“ nieśmiertelne arcydzieło J. Offenbacha w zwiększonym składzie orkiestry pod dyrekcją J. Sillicha, z udziałem pp.: Fontanównej, Hermanowej, Kałczanki, Podgórskiej, Stajewskiej, Szretterównej, Dowmunta, Górowskiego, Peteckiego, Rewkowskiego, Rychtera i Ziemskiego. Sola skrzypcowe wykona W. Winterfeld.

— **W pełnych próbach** „Szesnastolatka“, sztuka w 5 obrazach F. A. Stuardów w układzie scenicznym dyr. Stomy.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Pan Twardowski“.
APOLLO: „Armja Ewy“ i „Amerykański jazz“.
APOLLO: „Porwano kobietę“ i groteska rysunkowa pt. „Los kanarka“.
BAŁTYK: „Pogromcy Indjan“ i „Tajemnica ogrodu zoologicznego“.
KRISTAL: „Mazur“ z Polą Negri.
MARYSIEŃKA: „Dodek na froncie“ i „Trzy dobre małpki“.
REWJA: „Kochałam go“ i „Za krzywdę brata“, oraz rewja.

Z miasta

— **Koncert na budowę kościoła na Bielawkach.** W auli Gimnazjum im. Kopernika odbędzie się w czwartek, dnia 12 bm. o godz. 20 — koncert-recital fortepianowy Edmunda Roesslera. W programie kompozycje Beethovena, Brahmsa, Chopina, Szymanowskiego i in. Bilety w cenie 1 i 2 zł. przy kasie w dniu koncertu.

— **Zawodowe kursy mistrzowskie dla metalowców i stolarzy** rozpoczną się w poniedziałek, dnia 9 bm. o godz. 20 w szkole dokształcającej zawodowej nr. 1 przy ul. Konarskiego 2.

— **Przypominamy** w ostatniej chwili o wykładzie prof. Gantkowskiego w niedzielę o godz. 17.30 w auli Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego przy ul. Staszica 4. Świetny mówca i uczony mówić będzie na temat: „Eugenika w świetle biologji i etyki“.

Wykład rzuci snop światła na najbardziej dziś aktualne zagadnienie rasy i jej „ulepszenia“. Bilety w cenie 1 zł. do nabycia przed wykładem u wejścia na salę. — Czysty dochód przeznaczony na biednych.

— **Poranek symfoniczny w Teatrze Miejskim** odbędzie się w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 12,15. Program wypełni orkiestra symfoniczna Miejskiego Konserwatorjum Muzycznego pod batutą dyr. Zdzisława Jahnkego. Jako solista wystąpi uczeń klasy dyr. Jahnego, Franciszek Kaźmierczak, który wykona z tow. orkiestry koncert skrzypcowy Mendelssohna e-moll. Ceny biletów od 25 gr. do 1.70 zł., dochód na bezrobotnych miasta Bydgoszczy.

— **Wydział Wykonawczy Obyw. Komitetu Jub. Zlotu harcerskiego w Spale** złoży sprawozdanie kasowe w dniu 10 bm. w sali Rady Miejskiej o godz. 20. Równocześnie referat o działalności bydg. Kół Przyjaciół Harcerstwa. Na zebranie to zaprasza Wydział Wykonawczy wszystkich sympatyków harcerstwa.

— **Związek Rezerwistów, Zarząd Grodzki i Powiatowy** zawiadamia wszystkich członków zreorganizowanych Kół 2—5 i 12, że wspólne walne zebranie, oraz wybór zarządu odbędzie się we wtorek, dnia 10 bm. o godz. 19.30 w małej sali Resursy Kupieckiej.

— **Rezerwiści z Miedzynia, Pradów i okolicy** — zebranie organizacyjne w niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 15 w szkole ul. Nakielska 199.

— **Zrzeszenie Zawodowych Automobilistów filja Bydgoszcz.** W sobotę, dnia 7 bm. o godz. 20 odbędzie się miesięczne zebranie w lokalu p. Lemańskiego przy ul. Cieszkowskiego róg Pomorskiej. O liczny udział prosi zarząd.

Otwarcie wystawy w Muzeum

Grupa Plastyków Bydgoskich w zrozumieniu intencji odczytu mjr. Lepeckiego (odczyt ten odbędzie się w niedzielę, dnia 8 bm w południe w Teatrze Miejskim) oraz doniosłego jego celu pomocy dla bezrobotnych, wystąpiła do Zarządu Muzeum Miejskiego z prośbą o przesunięcie terminu otwarcia wystawy na następną niedzielę.

Wobec zgody Zarządu Muzeum Miejskiego otwarcie wystawy „Grupy Plastyków Bydgoskich“ nastąpi dnia 15 marca br.

Msza św. żałobna za duszę śp. ks. b-pa Bandurskiego

We wtorek, dnia 10 bm. o godz. 10 odbędzie się w Bydgoszczy w kościele garnizonowym przy ul. Bernardyńskiej staraniem Zw. Legjonistów Polskich żałobna msza św. za duszę śp. ks. biskupa dr. Władysława Bandurskiego, w 4-tą rocznicę zgonu wielkiego Kapłana i Patrjoty, Kapelana Legjonów Polskich.

Pięć lat działalności K. S. „Kabel Polski“ w Bydgoszczy

Niedawno **Klub Sportowy Kabel Polski w Bydgoszczy obchodził 5-lecie swego istnienia.** Okres 5 lat pracy nie jest jeszcze okazją do obchodzenia szumnego jubileuszu, jednak jest dostatecznie dużym etapem, by móc zdać sobie sprawę z dorobku Klubu i jego możliwości rozwoju na przyszłość. Z tych względów chociażby warto poznać bliżej życie wspomnianego Klubu.

Jakkolwiek inicjatywa założenia klubu przy fabryce „Kabel Polski“ S. A. w Bydgoszczy powstała już w r. 1928 — ze względów technicznych Klub powołany został do życia dopiero w r. 1930. Pierwszy jego zarząd stanowili pp. inż. Odrzywolski (prezes), Sokołowski (wiceprezes), Jęczmyk (sekretarz), inż. Walcel (skarbnik) i Antoni Zawadzki (kier. sekcji piłki nożnej). Początkowo utworzono przy Klubie sekcję piłki nożnej, która posiadając poparcie zarządu fabryki, przystąpiła niezwłocznie do budowy własnego boiska. Dziś Klub posiada pierwszorzędne boisko i szereg urządzeń, jak również bogaty sprzęt sporto-

Poraz pierwszy nowopowstały Klub wystąpił dn. 1. 6. 1930 r. na boisku Szkoły Podchorążych bez większego powodzenia, jednak dzięki wytrwałej pracy w krótkim czasie rozegrał szereg ciekawych zawodów, już jako członek Pom. O. Z. P. N.

W roku następnym przy Klubie powstaje sekcja bokśerska, lekkoatletyczna i gier ruchowych. Członkowie Klubu coraz częściej startują w różnych zawodach przeprowadzanych przez inne kluby, a drużyna piłkarska zdobywa mistrzostwo Pomorza w C klasie, a w roku następnym także w klasie B, przechodząc do A klasy. Za drużyną Szkoły Podchorążych w ogólnych rozgrywkach drużyna uplasowała się jako wicemistrz miasta.

Dalszy okres przynosi Klubowi nowy dorobek. Powstaje sekcja pływacka i sekcja tenisowa — opodal boiska powstają korty, Klub zakłada własną bibljotekę. W r. 1933 drużyna piłkarska spada coprawda do B-kl., jednak praca w Klubie nie ustaje ani na chwilę. Zawiązuje się sekcja kolarska, oraz sekcja hokejowa, która wkrótce staje się posiadaczką sztucznego lodowiska, doskonale wyposażonego, ze specjalnem oświetleniem itp., co Klub w pierwszym rzędzie zawdzięcza swemu honorowemu prezesowi, naczelnemu dyrektorowi fabryki p. inż. Gayczakowi. Dzięki pomocy finansowej honorowego prezesa sekcja pływacka uzyskuje basen pływacki długości 25 m. na 10 m. Zawodnik Klubu Borożyński zdobywa tytuł pięściarskiego mistrza w wadze półciężkiej, przy K. S. Kabel Polski zaczyna funkcjonować sekcja kajakowa i sekcja muzyczna.

W r. 1935 na czele Klubu stają pp.: Jęczmyk — jako prezes, Grochowski — jako sekretarz i Lipszer — jako skarbnik. Rok ten jest dla Klubu pomyślny. Ostatecznie zostaje wykończony kort tenisowy, sekcja ciężko-atletyczna otrzymuje sprzęt sportowy, a drużyna piłkarska ponownie wybija się do A-klasy. Pod koniec roku przy Klubie powstaje chór męski, który ćwiczy intensywnie pod kierownictwem p. Woźniaka. Dzięki staraniom p. Borożyńskiego powstaje oddział K. S. Kabel Polski w Fordonie. Bogaty dorobek Klubu uzupełnia wreszcie piękna szatnia, wyposażona w salkę zebrań.

Przyznać trzeba, że niewiele klubów sportowych na Pomorzu może się poszczycić tak pięknym dorobkiem w okresie 5-letniego istnienia.

Dziś ostatni dzień sprzedaży i odbioru biletów na odczyt

„W służbie u Marszałka“

odczyt wygłosi

adjutant Wodza Narodu mjr. Lepecki.

Pozostałe w małej ilości bilety nabywać można w Redakcji „Dnia“ przy ul. M. Focha 12.

Wytężmy wszystkie siły i ofiarność

w kończącej się akcji zbiórkowej „Tygodnia Pomocy Bezrobotnym“

Ofiarny wysiłek społeczeństwa Bydgoszczy, **„Tydzień Pomocy Bezrobotnym“ szybko dobiega końca.** Jeszcze pozostały dwa dni do zakończenia akcji. Dotychczasowy okres kilku dni **nie zawiódł pokładanych w społeczeństwie nadziei,** jednak morze potrzeb jest przeogromne. Sytuacja licznych rzesz pozbawionych pracy w naszem mieście jest naprawdę ciężka. **10.000 ludzi bez możności zarobkowania — to cyfra przerażająco realna.**

Koniec wieńczy wszystko. Pozostały dwa dni zbiórki, które zadecydować mogą, czy wielka akcja Komitetu da o tyle pozytywne rezultaty, ażeby potrzeby najbardziej przez los dotkniętych nędzą i głodem, przynajmniej na czas jakiś — móc zaspokoić. A te dwa dni tylko od nas zależą — zdobądźmy się więc na ostatni, zwycięski wysiłek.

* * *

Kino „Adria“ przy ul. Mostowej wyświetlać będzie w niedzielę, dnia 8 bm. o godz. 12-tej największy film polski „Pan Twardowski“, z którego całkowity dochód przeznączony jest na rzecz „Tygodnia Pomocy dla Bezrobotnych“. Ceny biletów: parter 54 gr. i 85 gr., balkon 1,09 zł. — Przed wyświetlaniem filmu koncertować będzie orkiestra 62 p. p. pod batutą p. por. Grabowskiego. — Spodziewać się należy że publiczność gremjalnie pospieszy do kina, aby zobaczyć ten pierwszorzędny polski film, a ponadto zasilić akcję zbiórkową.

Komitet zwraca się z apelem do pp. pracodawców, aby — o ile tego jeszcze nie zrobili — zaagitowali wśród swych pracowników tak umysłowych jak i fizycznych, aby opodatkowali się na rzecz „Tygodnia Pomocy dla Bezrobotnych“. Dotychczasowe wpływy z tego źródła są bardzo znaczne i Komitet wyraża nadzieję, że znajdą się chętni z tych, którzy pracę mają i ofiarują na bezrobotnych dobrowolne datki. Komitet osobno ogłosi listę tych firm, których pracownicy się opodatkowali, podając już obecnie, że m. in. pracownicy firmy Bacon-Export z inicjatywy p. dyr. Kulawskiego zebrali kwotę 500 złotych.

W dalszym ciągu złożyli ofiary na rzecz „Tygodnia Pomocy dla Bezrobotnych“: Związek Inwalidów Wojennych 20 zł., p. Antoni Piliński 100 zł., pp. radni miejscy i uczestnicy posiedzenia z okazji budżetowego posiedzenia Rady Miejskiej 150 zł., p. aptekarz Lakner 25 zł., Bydgoskie Tow. Łowieckie 30 zł., Centrala Optyczna St. Zakaszewski 50 zł., p. Florjan Figurski 25 zł., firma Siebert 100 zł., Fleischerei Genossenschaft 50 zł., Związek Fabrykantów 100 zł., Bank Związku Spółek Zarobkowych 100 zł., zbiór z przedstawień w kinie „Apollo“ w dniu 3 bm. 273,13 zł., zbiór z przedstawienia w Teatrze Miejskim w dniu 3 bm. 233,15 zł.

Zegar ofiarności wskazywał w dniu 6 b. m. w godzinach wieczornych kwotę 18.500 złotych.

Zbiórka uliczna przeprowadzona w dniu 5 bm. przez urzędników Dyrekcji i Urzędów Poczt i Telegrafów oraz przez urzędników Ubezpieczalni Społecznej przyniosła kwotę 818,66 zł. Z tego zebrali urzędnicy pocztowi kwotę 581,— zł., a urzędnicy Ubezpieczalni Społecznej kwotę 237,66 zł.

Komitet prosi o zgłoszenie się na kwestarzy do zbiórki ulicznej w niedzielę, dnia 8 bm., która będzie trwać od godz. 9 rano prze cały dzień. Zgłoszenia przyjmuje telefoniczne, osobiste i pisemne biuro „Tygodnia“ — Ratusz, pokój 25.

Wszystkim dotychczasowym ofiarodawcom i pp. kwestarzom składa p. prezydent miasta Barciszewski imieniem Komitetu serdeczne podziękowanie.

Ubój rytualny w Bydgoszczy zniesiony

Nowy regulamin Rzeźni nakazuje ogłuszanie zapomocą prądu elektrycznego wszystkich zwierząt przed zabiciem

Komisja sejmowa administracyjno-samorządowa przyjęła projekt ustawy o zniesieniu uboju rytualnego w Polsce, jednak chwila wprowadzenia projektu p. Prystorowej w życie niewątpliwie jeszcze dość odległa. W ostatnim czasie byliśmy świadkami wielu uchwał powziętych przez rady miejskie różnych miast o zniesieniu uboju rytualnego, jednak i te postanowienia, wymagające zatwierdzenia władz zwierzchnich, nie znoszą uboju rytualnego radykalnie.

Inaczej postąpiła Bydgoszcz. Rada Miejska nie powzięła mimo zgłoszenia takiego wniosku uchwały o zniesieniu uboju rytualnego, natomiast **prezydent miasta, opierając się na ustawodawstwie polskiem, w ramach swych kompetencyj, zmienił dotychczasowy regulamin Rzeźni Miejskiej, definitywnie znosząc tem samem ubój rytualny.** Odtąd w myśl regulaminu **wszystkie zwierzęta przed ubiciem muszą być ogłuszane przy pomocy aparatury elektrycznej.** Zmiana sposobu uboju wymagała sprowadzenia i zainstalowania specjalnych aparatów, jednak o to dyrekcja Rzeźni Miejskiej wystarała się szybko. Aparatura elektryczna do ogłuszania sprowadzona została z zagranicy, przyczem władze centralne przyznały na nią specjalne cło ulgowe.

Aparatura została już sprowadzona, w numerze 3 „Orędownika m. Bydgoszczy“ z dn. 6 bm. ukazał się **nowy regulamin Rzeźni Miejskiej,** wobec czego — trzy dni po ogłoszeniu, t. j. **w poniedziałek ubój rytualny w Bydgoszczy zostaje radykalnie zniesiony.**

Oto co komunikuje nam w tej sprawie Zarząd Miejski:

„Prezydent miasta wydał po wysłuchaniu opinji Magistratu nowy Regulamin dot. ubijania i badania zwierząt rzeźnych i mięsa w Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy z mocą obowiązującą z dniem 10 marca 1936 r.

Regulamin — został wydany już na zasadzie przepisów polskiego ustawodawstwa.

Kwestję uboju normuje par. 9 Regulaminu — który brzmi:

„Zwierzęta można wprowadzać dopiero wtenczas do hali uboju, gdy ubój może być dokonany natychmiast.

Zwierzęta rzeźne należy przed zarżnięciem (zakłuciem) ogłuszyć za pomocą aparatu działającego eksplozywnie wzgl. oszołomić przy zastosowaniu aparatury elektrycznej.

Postępowanie przy uboju winno odbywać się w sposób humanitarny bez znęcania się nad zwierzętami.

Uboju wolno dokonywać tylko osobom wprawionym i fizycznie silnym.

Terminatorzy mogą ubijać zwierzęta tylko w obecności ich pracodawców — mistrzów rzeźnickich lub ich zastępców — czeladników.

Aparat działający eksplozywnie oraz aparaturę elektryczną obsługuje personel Rzeźni“.

Powyższy Regulamin — jest ogłoszony w „Orędowniku miasta Bydgoszczy“ z dnia 6 marca 1936 r. w Nr. 5, poz. 30.

Projekt tego Regulaminu — został także uzgodniony z Zarządem Cechu Rzeźnicko - Wędliniarskiego“.

Dobra gospodyni

Co będzie jutro na obiad?

I.

1. Zupa cytrynowa z grzankami.
2. Kotlety cielęce ze szpinakiem.
3. Legumina z grysiku.

II.

1. Barszcz czerwony z uszkami.
2. Budyń z wątróbki.
3. Kaczka faszerowana zsosem szuflowym lub maderowym.
4. Budyń migdałowy z szodonem.

Obiad na poniedziałek.

I.

1. Zupa ogórkowa.
2. Pieczeń barania z sosem pomidorowym.
3. Kompot z jabłek.

II.

1. Zupa rumiana ze śmietaną.
2. Vol-au-vent z drobiu.
3. Polędwica wieprzowa z kapustą.
4. Kompot z suszonych moreli.

MLECZKO WANILJOWE.

Litr mleka lub śmietanki zagotować z laseczką wanilji. Osobno ubić do białości 3 całe jaja i 6 żółtek z ćwierć funtem cukru, wlać do nich przestudzone mleko, wymieszać, ponalewać w filiżanki lub szerokie blaszane formy zmaczane w wodzie i wysypane cukrem i ustawiwszy w naczyniu napełnionem w ¼ części gorącą wodą przykryć szczelnie i gotować pół godziny na parze, aż masa zgęstnieje. Potem wyłożyć na półmisek i ubrać je konfiturami.

ZUPA CYTRYNOWA Z GRZANKAMI.

Ugotować rosół na kosteczkach, najlepiej cielęcych, zaprawić szklanką kwaśnej śmietany, rozbitej z łyżką mąki, wcisnąć cytrynę do smaku, wrzucić trochę skórki cytrynowej otartej na tarce, zagotować. Przed wydaniem zaciągnąć zupę dwoma rozbitemi żółtkami i podawać z grzankami lub ryżem.

BUDYŃ Z WĄTRÓBKI.

Surową wątróbkę cielęcą pokrajać w kawałki, wyżyłować, posiekać drobno i przefasować przez sito włosiane. Utrzeć łyżkę masła z czterema żółtkami, dodać jedną utartą na tarce i uduszoną w maśle cebulę, jedną bułkę namoczoną w mleku i dobrze wyciśniętą, trochę soli, pieprzu, muszkatołowej gałki. Utrzeć to razem z wątróbką nakoniec dodać pianę z pozostałych białek, wlać do formy wysmarowanej masłem, posypać tartą bułką i gotować na parze przez półtorej godziny. Wyjąwszy z formy, dodać z sosem pieczarkowym lub innym ostrym, wedle upodobania.

SURÓWKI JARZYNOWE.

SURÓWKA Z MARCHWI.

30 dkg marchwi, 20 dkg jabłek, 2 łyżeczki chrzanu, sól, trochę cukru, 20 dkg dobrej śmietany.

Marchew dobrze oczyścić szczoteczką pod bieżącą wodą, oskrobać, zetrzeć na drobnej tarce. Jabłka opłókać i również zetrzeć. Wymieszać jabłka z marchwią, przyprawić chrzanem, solą, cukrem, dodać śmietanę.

SURÓWKA Z WŁOSKIEJ KAPUSTY Z OGÓRKIEM.

400 dkg kapusty włoskiej, sól, 20 dkg jabłek, 1 ogórek kiszony, 3 dkg oliwy, trochę cukru, szczypiorek.

Kapustę opłókać, poszatkować jaknajcieniej, posolić. Jabłka opłókać, obrać, pokrajać w cienkie paski. Ogórek obrać, pokrajać w małą kostkę. Wymieszać kapustę, nie odlewając soku, z jabłkami i ogórkiem, dodać oliwę, przyprawić cukrem i szczypiorkiem.

SURÓWKA Z POMARAŃCZ.

75 dkg słodkich pomarańcz, 10 dkg cukru w mączce (ćwierć litra wina owocowego). Pomarańcze opłókać, skórkę zdjąć, obrać z białych włókienek z pod skórki. Pokrajać pomarańcze w poprzeczne cienkie plastry. Talarki z pomarańcz ułożyć w kompotjerce, przesypać cukrem i pozostawić w chłodnem miejscu na 2—3 godziny. Przed podaniem można tę sałatkę zalać winem owocowem.

KĄCIK PRAKTYCZNY.

PRANIE RĘKAWICZEK.

Rękawiczki glacé pierze się w benzynie. Należy naciągnąć je na rękę i wycierać gałgankiem zmaczanym w benzynie. Gdy są bardzo zabrudzone, moczymy je dłuższy czas w benzynie i ścieramy gałgankiem. Powtarzamy tę czynność, dokąd benzyna nie będzie czysta, następne wyciskamy je, kładziemy między ręczniki i wycieramy na sucho.

Rękawiczki ze skóry do prania myjemy w letnich mydlinach z niewielką domieszką amoniaku, poczem opłukujemy je czystą wodą. Nie należy ich wykręcać, tylko wycisnąć między ręcznikami, potem nadęte rozwiesić, by wyschły. Zanim całkiem wyschną, trzeba je przetrzeć, aby zmiękły. Plamy tłuste usuwamy z rękawiczek skórzanych, wycierając je mieszaniną sproszkowanego węgla drzewnego i utartego chleba, poczem wycieramy je słabym roztworem ałunu.

Rękawiczki duńskie daje się na dwa dni do mieszaniny amoniaku i wody (1:4), poczem po wypłókaniu suszy się je pomiędzy ręcznikami.

---

†

W środę, dnia 4 marca b. r. zmarł po długich cierpieniach, przeżywszy lat 48, asystent straży Portowej

ś. p.

PAWEŁ WESTPHAL

Zmarły, który przez 16 lat pozostawał w służbie Policji Wolnego Miasta Gdańska, przechodząc w październiku 1934 r. do służby w naszej administracji, zjednał sobie przez okazywaną stale gorliwość w służbie, pracowitość i sumienność naszą trwałą pamięć.

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

Gdańsk, dnia 5 marca 1936 r. 509 Gd

Wisła stale jeszcze przybiera

W Toruniu dziś będzie plus 4,70 m — w Brdyujściu plus 6,80 m.

Jak to przewidywaliśmy, wysoka fala dotrze na Pomorze dziś, w sobotę. Wczoraj już poziom Wisły w Toruniu wynosił **plus 4,52 m.** — woda zalała **całą dolną część nabrzeża toruńskiego oraz nisko położone łąki i pola w okolicach Torunia.**

Dziś — przypuszczalnie w godzinach przedpołudniowych — przy stanie **około plus 4,70 m.** przez Toruń przepłynie fala kulminacyjna.

Wobec tego, że w górnem dorzeczu Wisły woda już opada — nie należy spodziewać się dalszego wzrostu poziomu rzeki.

W dniu wczorajszym stan wody **koło Brdyujścia** podniósł się znacznie i wynosił **plus 6,34 m.** (o godz. 13). Wisła wystąpiła ze swego koryta, **zalewając położone z prawej strony pola i łąki.** W Łęgnowie łąki zostały również zalane. **Osiedlom nadbrzeżnym w roku obecnym niebezpieczeństwo nie zagraża.**

Punkt kulminacyjny w Brdyujściu spodziewany jest dzisiaj około godz. 8-ej wieczorem przy stanie **plus 6,80 m.** Tegoroczny wylew byłby zatem znacznie mniejszy od stanu w r. 1934, kiedy poziom wyniósł 8,30 m.

Posiedzenie Rady Powiatowej w Chełmnie

Budżet powiatu uchwalony jednomyślnie. — Zniżenie stopy procentowej w KKO do 8 proc.

W środę odbyło się w Chełmnie posiedzenie Rady Powiatowej pod przewodnictwem p. starosty powiatowego Białego. Po odczytaniu protokółu przystąpiono do obrad nad budżetem. Przedłożony preliminarz budżetowy opracowany został z całą dokładnością na podstawie doświadczeń z lat ubiegłych. Zastosowano jak najdalej idącą oszczędność bez uszczerbku dla całości administracji. Obniżono komunalny podatek gruntowy o 10 proc., zerwano raz na zawsze — do czego od lat dążył przewodniczący — z gospodarką sum pozabudżetowych.

Długi powstałe do 1931 r. w kwocie zł. 1.100.000 **likwiduje się systematycznie;** w czasie urzędowania przewodniczącego, tj. w ciągu 3 lat spłacono 650.000 zł. Objaw godny naśladowania przez inne powiaty, zwłaszcza, że powiat obniżył w tym czasie samoistne podatki i opłaty.

Na tem samem posiedzeniu przyjęto do wiadomości sprawozdanie kasowe i bilans KKO powiatu. Wynikało z niego, że obrót wynosił 29 miljonów, płynność kasy 350000 zł. z natychmiastową wypłatą.

Portfel wekslowy 600.000 zł, pożyczek rolniczych skonwertowano na sumę 780.000 zł., udzielono pożyczek rolniczych w kwocie 40.000 zł. i budowlanych 10.000 zł.

Na ostatniem posiedzeniu Rada Nadzorcza Kasy obniżyła odsetki od kredytu z 8 i pół na 8 proc.. Stwierdzić zatem należy, że i ta instytucja oparta jest na zdrowych i silnych podstawach.

Rada Powiatowa doceniając korzystną i celową gospodarkę powiatu jednomyślnie uchwaliła budżet oraz 21 spraw, będących na porządku dziennym obrad.

Należy z uznaniem podnieść, że obecna Rada Powiatowa odnosi się rzeczowo i obywatelstwo do najważniejszych zagadnień powiatu oraz, że pomiędzy Wydziałem Powiatowym i jego przewodniczącym a obecną Radą Powiatową panuje harmonijna współpraca we wszystkich sprawach.

Złodziej o dobrym węchu

Wykrył puszkę z pieniędzmi zakopaną w ziemi

Nieliczni ludzie, którzy w dzisiejszych czasach mają szczęście posiadania pieniędzy, mają często to nieszczęście, że dobierają się do nich złodzieje. Dzieje się to przeważnie **z ich winy,** zamiast umieścić swoje ciężko zapracowane oszczędności w P. K. O., K. K. O. czy w jakimś pewnym banku, chowają w **„pończosze", sienniku lub jak w poniższym wypadku, w ziemi.**

„Pechowcem" był w tym wypadku rolnik Brunon Tech, zamieszkały w Lubani Lipinach pow. świeckiego.

Wymieniony sprzedawszy nieruchomość ulokował pierwotnie pieniądze w PKO, później jednak je podjął i przechował w blaszanej puszce w chlewie, zakopując gotówkę w ziemi. Nie była to jednak bezpieczna kryjówka, czego dowodem jest **dokonana kradzież tych pieniędzy.** Znalazł się złodziej **z dobrym węchem,** który umiał odnaleźć puszkę.

O kradzieży powiadomiono najbliższy posterunek policji który wdrożył poszukiwania za złodziejem.

Szubieniczny humor kandydata na samobójcę

Chciał koniecznie znaleźć śmierć pod tramwajem w najruchliwszym punkcie Bydgoszczy

Przechodnie najruchliwszej arterji Bydgoszczy, ul. Gdańskiej, na skrzyżowaniu z ul. Dworcową, byli przedwczoraj około godziny 10 wieczorem **świadkami niecodziennej sceny.** Nawprost hotelu „Pod Orłem" **na szynach tramwajowych ułożył się delikatnie, by nie doznać potłuczeń, jakiś mężczyzna, który zapaliwszy papierosa — najspokojniej oczekiwał nadejścia tramwaju.** Gdy na energiczne dzwonienie „żywa przeszkoda" nie usunęła się z toru — obsługa tramwaju siłą usunęła „desperata".

Jak się okazało, mężczyzna ów, bynajmniej nie pijany, **powziął zamiar popełnienia samobójstwa,** przyczem na wzór **amerykańskich desperatów zapragnął zginąć na oczach publiki, pod tramwajem, w centrum miasta.** Bardziej jednak, niż o „bohaterski" zgon, chodziło zdaje się kandydatowi na nieboszczyka o wyróżnienie się i zwrócenie na siebie uwagi, gdyż po ściągnięciu go z szyn tramwajowych, niedoszły denat pozwolił litością zdjętym przechodniom oczyścić swój płaszcz, a następnie paląc papierosa, oddalił się pospiesznie, przed nadejściem zaintrygowanego zbiegowiskiem policjanta.

Programy radjowe

Niedziela, dnia 8 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Bogurodzica". 9.03—7.15 „Gazetka rolnicza", w opr. St. Jagiełły. 9.15—9.40 Program lokalny. 9.40—9.50 Dziennik poranny. 9.50—10.30 Program lokalny. 10.30—11.37 Tr. nabożeństwa z Katedry św. Jana w Warszawie. Podczas nabożeństwa śpiewać będzie Chór Katedralny pod kier. ks. prof. Henryka Nowackiego. Kazanie pasyjne wygł. ks. prof. dr. Michał Klepacz. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astronomicznego. 12.00—12.03 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03—12.15 Program lokalny. 12.15—14.00 Poranek muzyczny (z Łodzi). Wyk.: Łódzka Orkiestra filharm. pod dyr. Seweryna Pietruszki i Marceli Neumiller (skrzypce). W przerwie około godz. 13.00—13.20: Teatr Wyobraźni: fragment słuchowiskowy z damatu p. t. „Śnieg". Stanisława Przybyszewskiego, w opr. i ze wstępem Jana Lorentowicza. 14.00—14.20 „Maryjka", opowiadanie Poli Gojawiczyńskiej (w skróceniu). 14.20—15.15 Program lokalny. 15.15—15.25 „Co to jest Konstytucja " pogadanka I-a z cyklu „Gawędy o Konstytucji" wygł. Stanisław Dębowski. (Łódź i Wilno nadają aud. lok.). 15.45—16.00 „O przyszłość wiejskiej młodzieży", pogadanka, wygłosi Marjan Cześnik. (Łódz nadaje audycję lokalną). 16.00 „Chwilka pytań", pogad. dla dzieci starszych w oprac. Wacława Frenkla. 16,13 Koncert Orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Aleksandra Duliną (z Gdyni przez Toruń). W progr. muzyka łotewska. 16.50 Aktualna pogadanka gospodarcza. 17.30—19.45 „Podwieczorek przy mikrofonie". Transm. z hotelu „Bristol". Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, Hanna Brzezińska, Elwina Orlicz-Dreszerowa, Marja Kaupe, Maurycy Janowski, Henryk Ładosz, Stefan Witas i Michał Znicz. W przerwie około godz. 18.15—18.45 Powszechny Teatr Wyobraźni: słuchowisko p. t. „Komedja o człowieku, który poślubił niemowę". Anatola France'a. W przekładzie Boya-Żeleńskiego, w radjofonizacji Józefa Mayena (wznowienie). Osoby: Leonard Botal, sędzia — Tadeusz Frenkiel, Mistrz Adam Fumee, adwokat — Antoni Różycki, Mistrz Szymon Colline, lekarz — Juljusz Łuszczewski, Pan Gilles Boiscourtier, sekretarz — Józef Kondrat, Katarzyna, żona — Ludwika Petrykiewicz. Reżyserja Jana Boneckiego. 19.45 „Co czytać?" nowości literackie omówi Leon Piwiński. 20,00 Koncert solistów. Wyk.: Marja Wiłkomirska (fort.). Kazimierz Wiłkomirski (wiolonczela). 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" nr. 137 (ze Lwowa). 21.30 „Podróżujmy": „Samolotem ponad Ameryką", feljeton, wygł. Zygmunt Piotrowski. 21.45 Transmisja międzymiastowego meczu bokserskiego Warszawa — Bruksela. 22.05 Wiad. sport. ogólne. 22.10 Koncert w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. 22.50—23.00 i 23.05—23.30 Muzyka lekka i taneczna (płyty). W przerwie o godz 23.00 Wiad. meteorol. dla żeglugi powietrznej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

9.15—9.40 W rytmie polskich tańców (płyty). 9.50 Program na dzień bieżący. 10.00—10.30 Płyty). 12.00—12.15 Z pomorskiej półki książkowej. Przegląd wydawniczy — omówi Zygmunt Mocarski. 14.20 Muzyka popularna (płyty). 15.00—15.15 Przegląd produktów rolnych (z Warszawy). 15.25 „Wczesne ziemniaki", pog. rol. wygł. inż. Stanisław Stankiewicz. 15.3? Muzyka lekka (płyty). 17.00 Koncert reklamowy. 17.15 Program na dzień następny. 17.25—17.30 Utwory salonowe (płyty). 22.50—23.00 i 23.05—23.30 Muzyka z płyt.

ZAGRANICA

6.00 Hamburg. Koncert portowy. 7.30 Praga. Koncert z Karlovych Varów. 9.00 Koenigswust. „Beztroski poranek niedzielny. 10.30 Wrocław. Muzyka dawnych mistrzów. 11.10 Lipsk. Kantata J. S. Bacha. 11.45 Wiedeń. Koncert symfoniczny. 12.30 Budapeszt. Koncert ork. pod dyr. Dohannyiego z udz. skrz. E. Telemanyi. 13.15 Frankfurt. Symfonja VII Schuberta. 14.00 Stockholm. „Madame Butterfly" — opera Pucciniego. 14.30 Koenigswust. Koncert popularny. 14.30 Paris P. T. T. „Mignon" — opera Thomasa. 14.50 Wrocław. Muzyka popularna. 15.20 Królewiec. Muzyka współczesna. 15.20 Monachjum. Pieśni Schuberta. 15.45 Wiedeń. Trio b-dur Schuberta. 15.50 Budapeszt. Piosenki węgierskie. 15.25 Kopenhaga. „Piękna Helena" — operetka Offenbacha. 16.00 Kolonja. „Przyjemności z Kolonji". 16.00 Koenigswust. „Muzyczka popołudniowa". 16.30 Moskwa (RCZ.). „Carska narzeczona" — opera Rimskij-Korsakowa. 17.00 Rzym. Koncert symf. z Augusteo. 17.20 Praga. Koncert z Karlovych Varow. 17.45 Wiedeń. „Melodja miasta" — koncert rozrywkowy. 18.00 Bruksela flam. Muzyka jazzowa. 18.40 Wrocław. Recital skrz. Ireny Dubiskiej. 18.40 Berlin. „Muzyka o zmierzchu". 18.40 Moskwa (WCSPS). Recital fort. 18.45 Budapeszt. Muzyka salonowa. 19.20 Monachjum. Sonata księżycowa Beethovena. 19.30 Leningrad. Koncert symfoniczny. 19.40 Lipsk. Symfonja Nr. 5 Baussnerna. 19.55 Bratisława. Ork. bałałajkowa. 20.00 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka kameralna. 20.35 Medjolan. „Si" operetka Mascagniego. 20.45 Bukareszt. Koncert muzyki amerykańskiej. 20.50 Praga. Muzyka szwedzka. 21.00 Koenigswust. Koncert mistrzowski. Utwory Bulleriana i Thomasa pod dyr. Kompozytora. 21.05 Hamburg. „Beethoven" — koncert radjoork. 21.15 Królewiec. „Hallo tu brygada" — słuchowisko Johansena. 21.30 Paris P. T. T. „Boulard et ses filles" — operetka Cuvilliera. 21.30 Bruksela franc. „Gdy fjołki kwitną" — operetka R. Stolza. 22.00 Budapeszt. Muzyka cygańska. 22.20 Wiedeń. Sonaty na skrz. i fort. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22.30 Sztutgart. Koncert symf. pod dyr. C. Schurichta. 22.35 Praga. Muzyka jazzowa. 23.00 Budapeszt. Muzyka jazzowa. 23.15 Wiedeń. Muzyka taneczna. 23.45 Radio Paris. Muzyka jazzowa. 24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

MOTORYZACJA

Firmy samochodowe w W. M. Gdańsku

Samochody osobowe Ford'a

Na stanowisku **Ford Motor Company, Köln-Niehl** w pierwszym rzędzie zwracają uwagę ogólnie znane modele **Ford Junior De Luxe, oraz „V 8“.**

Henryk Ford jest człowiekiem, który zdaje sobie doskonale sprawę, co chce i co należy przeprowadzić. I teraz na przykładzie modelu „V 8“, którego zgórą miljon sprzedał w ubiegłym roku w Ameryce, dowiódł Ford, że wozy przez niego wyprodukowane są pierwszorzędnej jakości.

Chcąc zaspokoić żądania Europy, które idą w kierunku produkcji małych wozów, wydał Ford dwa typy małego samochodu, a mianowicie **Ford Junior Standard i Junior de Luxe.** Charakterystyka wozu Junior de Luxe jest następująca: 4 cylindry, pojemność 1157 ccm, stosunek sprężania 6,6:1, 34 km przy 4000 obr/min. Stosunek przypadających kg na konia mechanicznego wyraża się cyfrą 24 kg na KM. Są to proporcje zupełnie nie spotykane u tak małych wozów. Szybkość maksymalna 105 km na godzinę musi zadowolić każdego automobilistę.

Model „V 8“ dzięki swojej niskiej cenie produkcyjnej też brany jest pod uwagę przez licznych właścicieli. Doskonałe wyniki osiągane na tym 90-konnym samochodzie zadowolą każdego kupującego.

Jak pracuje Ford „V 8“ w terenie, wystarczy przytoczyć fakt wielkiego zwycięstwa Fordów na całej linji podczas zimowego Rallye Monte Carlo, odbywanego w najgorszych warunkach atmosferycznych, po drogach pokrytych śniegiem i lodem. Przezwyciężając kolosalne różnice poziomów Ford „V 8“ przyszedł jako zwycięzca do celu, zajmując 1, 4, 6 i 9 miejsca, zdobywając dwa puhary i siedem nagród.

Przedstawicielstwo Forda: **St. Marlewski & Co., Dominikswall 10 — Gdańsk.**

Opel

Nowe wozy „Opel“ zdobyły sobie światową sławę. Marka ta w setkach tysięcy egzemplarzy obiega świat cały, ku pełnemu zadowoleniu posiadaczy tych wozów. W samym roku 1935 **fabryka wyprodukowała 100.000 samochodów.**

Nowe modele wyposażone są w **rewelacyjne synchronowane resorowanie,** które **na**daje jeździe tym wozem specjalnie dobre właściwości. Resorowanie kół jest oddzielne, co wpływa, że wóz **na**daje się wyśmienicie **na** nasze drogi.

Karoserja cała ze stali, o linjach aerodynamicznych, jest b. przestronna. Duże miejsce na bagaż i walizki, doskonała wentylacja, oliwne hamulce, uzupełniają bogate wyposażenie.

Ten znany wóz, jest już od zł. 4.600 do nabycia.

Generalne przedstawicielstwo na Polskę i Gdańsk posiada firma **Kannenberg - Automobile s. z. o. o., Gdańsk,** Elisabethwall 8, tel. 24530/33.



Nowy Opel — typ „Olimpia“

„Dodge — Adler“

Zwracamy uwagę na dzisiejsze ogłoszenie firmy **Max Foerster Automobil-Gesellschaft m. b. H, w Gdańsku przy ulicy Stadtgraben nr. 6,** która posiada również **filję w Gdyni przy ulicy Świętojańskiej 9.** Firma ma zastępstwo znanej amerykańskiej fabryki **DODGE,** która wyrabia samochody ciężarowe i osobowe. Samochody te są wszędzie znane z powodu dobrego wyglądu, znakomitej jakości, oszczędnego zużywania paliwa i długiej wytrzymałości. Wszystkie wozy zaopatrzone są w nowości techniczne. Podkreślić należy, że samochody osobowe wyposażone są w opony **Airwheel** i stabilizatory jazdy, co umożliwia spokojną jazdę nawet na najgorszych drogach.

Samochody ciężarowe wyrabiane są dla różnych ciężarów od 1 do 5 ton. Najgłówniejszą zasadą samochodów ciężarowych zakładów **Dodge,** to oszczędność w zużyciu i długotrwałość.

Zakłady **ADLER,** którą zastępuje również wyżej wymieniona firma, wykonują samochody osobowe małego i dużego typu, sportowe i reprezentacyjne. Zakłady te polecają następujące modele: Adler „Trumpf“ Junior 4/25 PS 1 L; Adler „Trumpf“ 7/38 PS, 1,7 L; Adler „Diplomat“ 12/60 PS, 3 L, 6 cylindrów.

Samochody Adler „Trumpf“ Junior i Adler „Trumpf“ nadają się na liche drogi z powodu świetnej konstrukcji. Wozy dostarcza się po nadzwyczaj niskich cenach.

Interesenci zechcą się przekonać o jakości tych samochodów jazdą próbną. które urządza firma bez zobowiązania.

Wanderer - D. K. W.

AUDI — HORCH.

Firma **F. GEHRWIEN** — Gdańsk, Elisabethwall 6a, telef. 28111, przedstawia w dzisiejszej części ogłoszeń fabrykaty Sp. Akc. Auto-Union. Są to samochody **D. K. W. — Wanderer — Audi i Horch,** wszystkie cieszące się sławą od szeregu lat.

Między temi wozami znajdzie Pan samochody **we wszystkich cenach.**

Największem powodzeniem cieszą się **D. K. W.** i **Wanderery.**

Samochód **D. K. W.** jest nietylko niesłychanie wartościowy, ale specjalną jego zaletą jest wielka oszczędność w zużyciu paliwa. Nie jest tajemnicą, że ten wóz, **który** osiąga szybkość 95 km/godz., zużywa **minimalną** ilość benzyny, mianowicie 5—7 ltr. na 100 km.

Wanderery należą do klasy wozów średnich od 1,7 do 2,3 litrów pojemności. **Dzięki** dużemu rozstępowi kół, około 3 mtr., i pewnej budowie, samochód ten doskonale nadaje się na nasze drogi. Przysłowiowa dobroć samochodu „Wanderer“ i **na tym** modelu zgadza się w całej rozciągłości.

Ktokolwiek myśli o kupnie wozu, **nie** może zapomnieć o ofercie Firmy **F. Gehrwien, Gdańsk, Elisabethwall 6a.**

Büssing — NAG

Ta niemiecka fabryka jest jedną z najstarszych fabryk samochodów ciężarowych na świecie. Büssing-NAG przoduje zawsze i każdy typ roku 1936 przedstawia jakościowo pierwszorzędny wóz.

Büssing - NAG samochody ciężarowe zaliczają się do najlepszych i najpewniejszych, jakie wogóle istnieją.

Büssing-NAG buduje wozy ciężarowe od $1^1/_2$ do 10 tonn nośności, autobusy aż do ilości 80 miejsc, traktory dla najrozmaitszych celów, ciągówki i wozy o specjalnem przeznaczeniu.

Wszystkie typy na życzenie z motorem benzynowym Diesla i na gaz drzewny.

Generalne przedstawicielstwo na Polskę i Gdańsk: **Kannenberg-Automobile, S. z o. o. Gdańsk, Elisabethwall 8, tel. 24530/33.**

Firma zaopatrzona jest we wszystkie części zamienne do samochodów Büssing-NAG.

Problem używanych samochodów

W krajach, o wysokiej motoryzacji problem używanych samochodów stanowi jedną z bolączek, nad którą głowią się zarówno sfery branżowe, jak i czynniki rządowe. Z wielu projektów, dążących do rozwiązania tego problemu, żaden nie osięgnął w stu procentach swego celu. W Niemczech, gdzie ostatnio motoryzacja rozwinęła się bardzo pomyślnie, rząd niemiecki ustanowił instytucję, taksującą używane wozy, które mogą być sprzedawane tylko podług cen, wyznaczonych przez tą instytucję. Wydaje ona świadectwa taksacyjne, które obowiązują zarówno kupujących, jak i sprzedających. W Ameryce problem używanych samochodów jest nierozwiązany. Dochodzi do tego, że samochody używane, jeszcze w dość dobrym stanie, rzuca się z wielkich gór w przepaść lub niszczy je w inny sposób.

Wszystko to jest możliwe w krajach o wysokiej motoryzacji, w Polsce jednak, gdzie motoryzacja znajduje się narazie w stadjum początkowem, problemem używanych wozów interesują się bardzo sfery branżowe. Ważnem jest, aby ludność, nie mogąc w większości swojej pozwolić sobie na kupno nowego samochodu (nawet przy najdogodniejszych spłatach), mogła kupić po zniżonej cenie dobry, używany samochód. Kupuje się często używane samochody, które wymagają dużo reperacyj, na które wydaje się poważne sumy. Gdyby sumy te obrócono na kupno dobrych samochodów, motoryzacja w Polsce postąpiłaby już znacznie. Bolączce tej można tylko zaradzić ujęciem jej w pewien system. W tym **celu** utworzona została **w Gdańsku placówka, koncentrująca kupno i sprzedaż okazyjnych samochodów.** Stały rozwój jej wskazuje na to, że była ona bardzo potrzebna. Chcąc umożliwić interesentom przekonanie się o jakości wozów, wynajmuje się samochody te kierowcom - amatorom tygodniowo, **bez** przymusu kupna, pod tym jedynie warunkiem, że o ile zdecydują się kiedykolwiek na kupno jakiegoś samochodu nowego **lub** używanego, sumy pobrane za wynajęcie zwracane zostają za potrąceniem efektownych kosztów.

W ten sposób interesenci wypróbować mogą różne samochody i nie tracą sum, uiszczonych za wynajęcie. Inowację tę **wprowadziły Stałe Targi Samochodowe,** chcąc zapewnić interesentom zaopatrzenie się w samochody okazyjne, dostatecznie przez nich samych wypróbowane. Drugą inowację wprowadzoną przez **Stałe Targi Samochodowe** jest **sprzedaż okazyjnych samochodów na kredyt, na dogodnych warunkach.**

Firma **Stałe Targi Samochodowe** w **Gdańsku** organizuje obecnie swój oddział w **Gdyni.** Osoby, zainteresowane wynajęciem **lub** kupnem samochodów, na wyżej wymienionych warunkach, uprasza się o zwrócenie się do firmy **Stałe Targi Samochodowe** (Danzige Ständige Automobilmesse) **w Gdańsku,** przy ulicy Brotbänkengasse **37, tel.** 24238 i 24215.

Czy wiadomo Wam...
że **OPEL** w roku 1935 zbudował ponad 100000 samochodów?

Prawie co drugi wóz w Niemczech to **OPEL**

Te ogromne liczby świadczą najlepiej o wielkiej przewadze marki **OPEL**

Generalny zastępca na Pomorze i Gdańsk



BÜSSING NAG

Wozy ciężarowe
Omnibusy
Traktory
Ciągi siodłowe

z silnikami benzynowemi Diesla — silnikami pędzonemi gazem drzewnym, o wszelkich siłach, dla wszystkich celów dostarcza natychmiast po umiarkowanych cenach

zastępstwo generalne na Pomorze i Gdańsk

Kannenberg-Automobile
G. m. b. H.
Elisabethwall 8 GDAŃSK Tel 24530, 24533

AUTOMECHANIKA



Naprawa samochodów i motocykli • Warsztat specjalny dla BMW, DKW, Matschles

AUTO-ELEKTRIK
GDAŃSK, KIELGRABEN 1a
Telefon 26084 Telefon 26084

AKUMULATORY samochodowe, motocyklowe, radjowe, stacyjne dostarcza Danziger Akumulatoren-Fabrik GOTTFRIED HAGEN

Maske- 448Gd Baterje anodowe i kieszonkowe dostarcza Danziger Elemente-Fabrik HEINRICH MASKE

GDAŃSK, Elisabethkirchengasse 10 - Tel. 268 86.

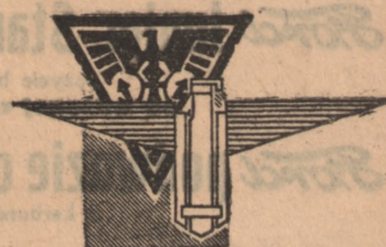
Wytwórnia karoseryj
B. DONATH - GDANSK
Werdertor 10, narożnik Sandweg • telefon 23910
Karoserje, przyczepki motocyklowe, kufry samochodowe, błotniki
Nowe Spajalnie metali Naprawa

RUDOLPH MISCHKE
Gdańsk, właść. Otto Dubke, Langgasse 5
Wyroby żelazne i stalowe, narzędzia, szkło, porcelana, artykuły gospodarcze. 978Gd

---







Samochód osobowy

znakomite, wielkie wozy dla podróży, 6-cylindrowe, 13/82 PS, cała karoserja ze stali, 5-siedzeniowe, 6-siedzeniowe Nadzwyczaj oszczędny w zużywaniu paliwa, ca 14 l, na 100 km. Spokojna jazda nawet na najgorszych drogach z powodu opon-Airwheel i stabilizatora jazdy.

DODGE
wóz ciężarowy

dla użytkowych ciężarów od 1 do 5 tonn z ekonomicznym 6-cylindrowym motorem ciężarowem, o długich i krótkich odstępach kół dla różnego rodzaju nadbudówek.

Jest to wóz dla pańskiej firmy!

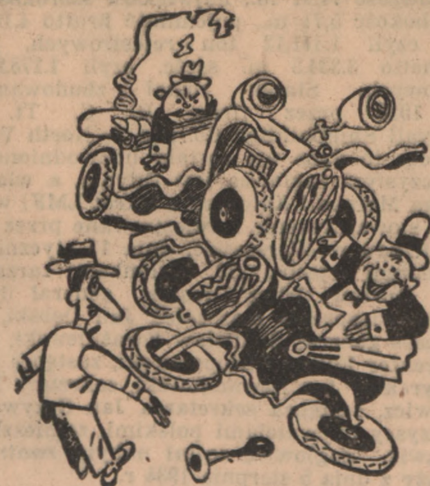
ADLER

wozy, odpowiadające wszelkim wymaganiom przy bardzo oszczędnem zużyciu paliwa. Niesłychana pewność jazdy nawet na najgorszych drogach, z powodu nadzwyczajnej konstrukcji.

Trumpf-Junior	4/25 PS
Trumpf	7/38 PS
Diplomat	12/60 PS

dostarcza się jako limuzyny, lub też kabriolety.

MAX FÖRSTER
AUTOMOBIL-GESELLSCHAFT m. b. H.
GDAŃSK **GDYNIA**
Stadtgraben 6. Telefon 28541 Świętojańska 9. Telefon 3016
Gd523



— Panie! Rozbili panu samochód, a pan się śmieje?!

— Ten pan w drugim samochodzie, to dyrektor towarzystwa ubezpieczeń samochodowych.



Szlifowanie okrągłe i płaskie
obtaczanie-struganie i frezowanie

SPECJALNOŚĆ:

Wsadzanie tuleji cylindrowych i prowadnic zaworowych.

Najlepszy tłok niemiecki.

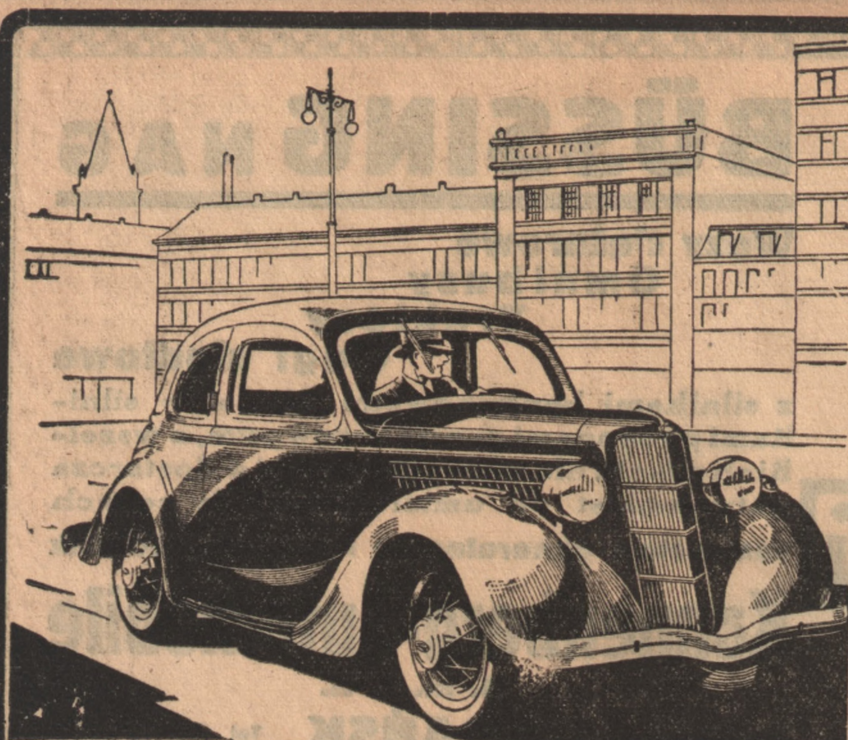
Kurt Balkowski, Gdańsk
Altschottland 9/10. Telefon 26636.
Specjalny warsztat dla obróbki cylindrów.
Fabrykacja tłoków i części zamiennych. Gd467

WILHELM REDDNER
ZAKŁAD WULKANIZACYJNY
Gdańsk, Breitgasse 24 — Tel. 24 729.
Odnowienie i naprawa opon samochodowych i motocyklowych, aż do największych, wszystkie części zapasowe dla samochodu Chevrolet. 618 Gd
AKCESORJA DLA WSZYSTKICH FABRYKATÓW.



Rower wózek dla dziecka, maszynę do szycia radjoodbiornik, oraz wszelkie przybory jak: opony, pedały, dętki, łańcuchy, kupisz dobrze i tanio u swego rodaka 10389

Piotra Wachowiaka
Tczew, ul. Dworcowa 21



Ford Junior de Luxe model 1936 r.

1172 c/cm. 5/32 PS., Gd441

zużycie benzyny 8 ltr na 100 km,

po zniżonej cenie od Guld. gd. 5.385.—

Ford Junior Standard, **533 c/cm. 4/21 PS.,**

zużycie benzyny 7 ltr na 100 km.

po zniżonej cenie od Guld. gd. 4.515.—

Ford podwozie ciężarowe 2,4 i 3,3 t.

z karburatorem na benzynę i ropę.

Przy karburatorze ropnym zostaje osiągnięta wielka oszczędność w paliwie, z powodu kolosalnej różnicy między cenami benzyny i ropy. Proszę się ze mną porozumieć. Pokaz i demonstracja wozów posiadanych na składzie na każde żądanie. Sprawność samochodu Ford przy minimalnym zużyciu benzyny jest zdumiewająca.



Najstarszy w Wolnym Mieście Gdańsku autoryzowany odsprzedawca



Jakób Rotblit, Gdańsk, Brotbaenkengasse 37. Tel. 24238 i 24215.

Proszę o zwrócenie uwagi na okno wystawowe i dokładny adres: **Brotbaenkengasse 37, Gdańsk.**

„Hilman" **limuzyna, czterodrzwiowa, czteroosobowa, 6/30 PS. 1174 ccm, model 1933 roku,** w pierwszorzędnym stanie.

„D.K.W." **kabriolet, limuzyna,** dwutaktowy motor, w pierwszorzędnym stanie.

„Fiat" **otwarty, model 509,** czteroosobowy, w dobrym stanie. 444 Gd

Overland **Whippet,** limuzyna, 6 siedzeniowa 12/40 PS, 6-cio cylindrowa, w pierwszorzędnym stanie.

Chrysler **landoleta,** 6-cio osobowa 10/40 PS, 4-cyl., w pierwszorzędnym stanie.

Wszystkie wyżej wymienione samochody sprzedajemy **jako okazja** tanio.

Również większa ilość samochodów używanych w różnych cenach. Pokaz i bliższe informacje na żądanie. **Danziger Staendige Automobilmesse. Stałe Targi Samochodowe. Gdańsk, Brotbaenkengasse 37.** Telefon 24238 i 24215.

Używane 1163 Gd

PIANINA

naprawy, strojenie,

HEINRICHSDORFF,

Fabryka fortepianów

Gdańsk, Poggenpfuhl 76.

Bursztyn-biżuterja

naprawy 1311Gd

Elisabeth Stahl

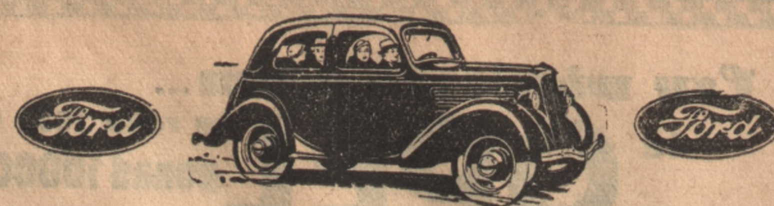
GDAŃSK, Stadtgraben 7,

dawniej hotel Eden.

10—15000 zł.

ulokuję jako wspólnik i współpracownik w dobrze prosperującem przedsiębiorstwie przemysłowem lub handlowem, najchętniej w Gdyni. Poważne zgłoszenia do Gazety Gdańskiej pod nr. 83. GD512

Gg436



Junior de Luxe Model 1936

po zniżonych cenach poleca

ST. MARLEWSKI i SKA

GDYNIA	GDAŃSK
Abrahama nr. 27.	Dominikswall 10.
Telefon nr. 1241.	Telefon nr. 22464.

Autoryzowany sprzedawca.

Pozatem polecamy oryginalne części zamiany

Nowo otworzona

Fachdrogerie Erwin Nickel

Gdańsk, Neugarten 37

tel. 28062

wszelkie

Artykuły drogeryjne — Chemikalje — FARBY — Lakiery — Mydła — Perfumerja i artykuły gospodarcze. Nasiona erfurckie Zioła i herbaty lecznicze.

Na życzenie dostawa franko w dom. 574 Gd

Poszukujemy

dzielnej propagandystki

do odwiedzania domów prywatnych i urzędów za wynagrodzeniem i prowizją

Elektrolux

Gdańsk, Elisabethwall 6.

U nas 511Gd

znajdziecie po cenach przystępnych w wielkim wyborze

firany — story — materjały dekoracyjne — materjały meblowe — prześcieradła — kołdry i obrusy — obrusy niciane i szydełkowe — bielizna pościelowa i stołowa.



Sprzedaż i szybkie wykonanie we wszystkich rozmiarach bezpośredn. konsumentom.

Fachowa porada

Danziger Gardinefabrik L. Effey

Gdańsk Gr. Scharmachergasse 4, obok Passage, tel. 283 21. — Rok założenia 1890 w Barmen.

Najlepszą lokatą kapitału

są inwestycje budowlane i przemysłowe na terenach GDYNI. Pisemnych informacji udziela:

Gdyńskie Biuro Informacyjno-Budowlane

Poradnia dla budujących - Biuro projektów i kalkulacji

Gdynia, Ant. Abrahama 28. Tel. 32-88. 558

W. Manneck, Gdańsk

Tapety 255

Dywany

Linoleum

Rok zał. 1869. *Langgasse 16.*

Konzertdirektion Hermann Lau

STRZELNICA

W poniedziałek, dnia 9 marca b. r. o godz. 20

jednorazowy występ gościnny

MARY WIGMAN

i jej grupy tanecznej (17 osób).

Sola taneczne, duety taneczne, trójki taneczne.

Bajka taneczna. Taniec grupowy.

Wystawiony będzie program tegoroczny berlińskich uroczystości tanecznych. — Przy fortepianie: HANS HASTING.

Bilety u Hermanna Lau, Gdańsk, Langgasse Nr. 71.

Bilety stałe są ważne. 365Gd

Do akt Nr. IV. Km. 146/36, 66/36, 157/36, 1982/35, 521/35, 3/36, 1260/35. 519

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV. zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 9 marca 1936 o godz. 14 w Orłowie (zbiórka kupców przy ul. Wielkopolskiej, róg Kurpiowskiej) odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 1 bibljoteka dęb. oszkl., 1 biurko dęb. z fotelem, 1 dywan, 1 leżanka z nakr. 1 lampa 4 ram. z kloszami i żarówkami, 2 fotele skórą kryte, 3 krzesła skórą kryte, 1 stół dęb. z nakryciem i 3 obrazy w złoc. ramach ogólnej wartości 525,— zł.

Dnia 10 marca br. o godz. 10-tej w Gdyni przy ul. Kapitańskiej 29: 1 bufet dęb., 1 kredens dęb., 1 aparat radjowy na prąd z głośnikiem i 1 samochód ciężar., wartości ogólnej 1.650,— zł., o godz. 14-tej w Orłowie u Kulwasa Ksawerego: 1 bieliźniarka, wartości 35,— zł.; o godz. 15-tej w Orłowie u Grażyny Błeszyńskiej: 1 maszyna do szycia (Singer), oszacowana na łączną sumę 150,— zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dn. 5 marca 1936 r.

Komornik:

(—) K. Błaszkiewicz.

An der Spitze

Gd439



F. GEHRWIEN

GDAŃSK *GENERALNY ZASTĘPCA* **ELISABETHWALL 6a.**

OGŁOSZENIE.

Aparat do nadawania sygnałów podwodnych przed wjazdem do portu zostaje chwilowo unieruchomiony z powodu defektu. Ponowne uruchomienie zostanie osobno podane do wiadomości.

Nautofon napowietrzny, znajdujący się na latarni mola wschodniego, pozostaje nadal czynny.

Gdańsk, dnia 3 marca 1936 r. 508

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

Niebywała tania sprzedaż pulowerów, bielizny, pończoch i wszelkiej galanterji

w firmie

L. GOLDBERG,

Gdańsk, Junkerg. 5.

Lekarz chorób skórnych

Dr. Nagel, Gdańsk

przeprowadził się

na Dominikswall 7,

wejście Passage. 475

Przetarg publiczny.

Zarząd Gromady w Czatkowach pow. tczewskiego podaje do ogólnej wiadomości, że w gromadzie Czatkowy, sołectwo wydzierżawi trawniki przy drogach publicznych, wały publiczne oraz 1 łąkę ca 1 ha. Termin przetargu ustala się na dzień 7 kwietnia 1936 r. 364

(—) Zieliński, sołtys.

OGŁOSZENIE.

W tutejszym rejestrze statków handlowych — morskich pod numerem 120 wpisano dnia 7 maja 1935 r., żaglowiec z motorem pomocniczym pod nazwą „Elemka" o międzynarodowym sygnale odróżniającym S. P. L. M. Wymiary statku są następujące: długość 74,01 m., największa szerokość 13,54 m., głębokość 5,71 m., pojemność brutto 4.163,3 m. sześc. czyli 1.471,12 ton rejestrowych, pojemność netto 3.334,3 m. sześc. czyli 1.178,20 ton rejestrowych. Statek został zbudowany w roku 1918 przez firmę B. C. Tt. William Lyall Shipbuilding Co. Ltd. w North Vancouver, które to dane nie zostały udowodnione. Portem ojczystym żaglowca jest Gdynia, a właścicielem Liga Morska i Kolonjalna (skrót LMK) w Warszawie, stowarzyszenie zarejestrowane przez Komisarjat Rządu w Warszawie, dnia 18 stycznia 1934 za numerem rejestru 273. Członkami zarządu są prezes Gustaw Orlicz Dreszer, generał dywizji, pierwszy wiceprezes marszałek Jan Dębski, drugi wiceprezes generał Stanisław Kwaśniewski, skarbnik dyrektor Edward Kłopotowski, zastępca skarbnika dyrektor Jan Lewandowski, sekretarz Michał Pankiewicz, zastępca sekretarza Jan Grzywaczewski, wszyscy obywatelami polskimi, zamieszkali w Warszawie. Żaglowiec został nabyty kontraktem sprzedaży z dnia 5 sierpnia 1934 r.

Wszystkie warunki co do przynależności państwowej właściciela zostały wypełnione.

Sąd Grodzki w Gdyni.

Zlecenie Nr. 93. 5??

PRZETARG PUBLICZNY.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w numerze 56 z dnia 7 marca br. przetarg publiczny na roboty nawierzchniowe (torowe) w obrębie Dyrekcji. Termin wnoszenia ofert upływa dnia 30 marca 1936 r. o godzinie 9-tej. 497

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych.

Zlecenie Nr. 90/IX.

L. 23/36. 496

PRZETARG.

10 marca o godz. 10,30 sprzedaję przy ul. Szerokiej 38 przymusowym przetargiem za gotówkę szafę oszkloną.

(—) Brunon Duplicki,
komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rew. III.

L. 212/36. 495

PRZETARG.

10 marca o godz. 9-tej sprzedaję przy ul. Szerokiej 46 przymusowym przetargiem za gotówkę maszynę do pisania.

(—) Brunon Duplicki,
komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rew. III.

Km. 49/36.

Numer akt: Km. VII. 660/36. 506

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI ZASTAWU.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VII. Stefan Kapuściński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 21 na podstawie art. 510 § 2, 547 § 2 i 670 § 2 kodeksu handlowego do publicznej wiadomości, że dnia 10 marca 1936 r. o godz. 11-tej w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 54 w firmie C. Hartwig odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z 50 kg. kleju.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 6 marca 1936 r.

(—) Stefan Kapuściński,
komornik Sądu Grodzkiego rew. VII. w Bydgoszczy.

Zlecenie Nr. 62/8/K.

W dniu 10 marca br. o godz. 11-tej sprzedawać będę z licytacji publicznej — 1 fortepian i różne umeblowanie u Antoniego Piłata w Okolu, pow. starogardzki.

Starogard, dnia 5 marca 1936 r. 481

(—) M. Gładki,
komornik sądowy rew. III. w Starogardzie.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru III-go, Brunon Duplicki, urzędujący w Toruniu przy ul. Św. Jakóba pod nr. 7, na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 17 kwietnia 1936 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Toruniu, pokój nr. 33 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej, składającej się z sześciu parceli, domu mieszkalnego, zabudowań gospodarczych i roli położonej w Toruniu przy Chełmińskiej Szosie i Pod Winnicą w powiecie toruńskim, województwie Pomorskiem oznaczon. polic. Nr. 48 obejmującej powierzchni 12.967 m. kw., która stanowi własność mistrza brukarskiego Jana Wolffa i jego żony Weroniki z domu Kiełbasińskiej Wolffowej. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Toruniu, Toruń — Nowe Chełmińskie Przedmieście tom 1, karta 65 i Toruń - Mokre tom 41, karta 1133.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 19.620,—; sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, t. j. od kwoty zł. 13.080,—.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 1.962,— zł. albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujace zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Toruń, dnia 6 marca 1936 r. **500**

Komornik:
(—) Br. Duplicki.

IV. U. 1/36. 521

OBWIESZCZENIE.

Wydział handlowy Sądu Okręgowego w Gdyni na posiedzeniu niejawnem w dniu 5 marca 1935 r. postanowił:

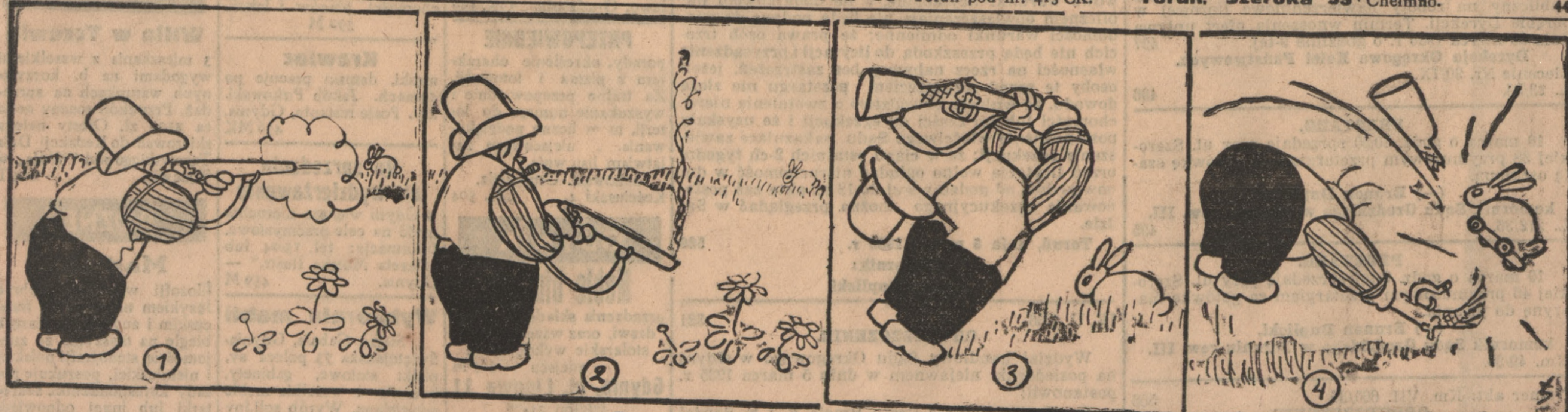
1) ogłosić upadłość firmy Bracia E. i F. Seydel i Ska, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Gdyni, ul. Świętojańska 72, zgodnie z jej wnioskiem;

2) wezwać wierzycieli upadłej firmy, aby zgłosili swe wierzytelności sędziemu-komisarzowi do dnia 1 kwietnia 1936 r. w sposób wskazany art. 150, 151, 152 pr. upadł.;

3) wyznaczyć asesora sądowego Jacka Siedleckiego w Gdyni (Sąd Okręgowy) jako sędziego-komisarza oraz adwokata Atanazego Zalewskiego w Gdyni, ul. Ant. Abrahama nr. 25 jako syndyka upadłości.

Wydział Handlowy Sądu Okregowego w Gdyni.

Zlecenie Nr. 94.



Pan Agapit na polowaniu.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej
w tekście na pierwszej stronie . . . 0.20 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . 1.00 zł
w tekście na dalszych stronach . . . 0.80 zł
. . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji miejscowych agencyj . . . 2.00 zł
Z odnoszeniem do domu . . . 2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . 2.40 zł
Pod opaską . . . 4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
" " z odbieraniem w administracji wprost . . 1.75 gd
Zagranicą . . . 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Eljasiak, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u“. Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 stycznia 10, I. Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki 1. —
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf“ z odpowiedzialnością udziałami w Toruniu. Za og... odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.